Cena egz. 20 groszy. Prosimy nie zwlekać z odnowieniem przedpłaty! 12 stron.

DZIENNIK BYDGOSKI

Do „Dziennika" dołączamy co tydzień: Tygodnik Sportowy i Dodatek powieściowy. Redakcja otwarta od godziny 8—12 przed południem i od 4—7 po południu. Oddział w Bydgoszczy, ul. Dworcowa 5. Przedstawicielstwa: w Toruniu, ul. Mostowa 17 — w Grudziądzu, ul. Toruńska 22 w Inowrocławiu, ul. Toruńska 2 w Gdyni, Starowiejska 19.

Telefony: Redakcja 3316, 3326, Administracja 3315 — Oddział w Bydgoszczy 1299.

Założyciel Jan Teska.

Przedpłata wynosi w ekspedycji i agenturach 2.95 zł. miesięcznie, 8.85 zł. kwartalnie; przez pocztę w dom 3.34 zł. miesięcznie, 10.01 zł. kwartalnie. Pod opaską: w Polsce 6.95 zł., zagranicę 9.25 zł. miesięcznie. Redakcja i Administracja w Bydgoszczy, ulica Poznańska 12/14. Rękopisów niezamówionych nie zwraca się.

Telefony Przedstaw.: Toruń 1546, Grudziądz 1294, Gdynia 1460, Inowrocław 420.

Numer 25. | BYDGOSZCZ, piątek dnia 31 stycznia 1936 r. | Rok XXX.

Minister Beck odpowiada senatorom

Polska ma takie same prawa do kolonij jak i inne narody.

Warszawa, 30. 1. (PAT). Na wczorajszem posiedzeniu komisji spraw zagranicznych senatu p. minister Beck wygłosił następujące przemówienie:

„Chcę odpowiedzieć na poruszane tu sprawy. **Sprawa reemigracji z Francji jest to problem, który nam przysparzał i przysparza wielkie troski.** Sprawę tę wywołały wydarzenia ekonomiczne wewnątrz Francji. Muszę jednak stwierdzić, że dochodzimy stopniowo do uporządkowania tego problemu. Stoimy na stanowisku, że **reemigrant polski we Francji nie może być traktowany gorzej od obywateli innych państw.** Ostatnio uzyskaliśmy od rządu francuskiego przyznanie kart pracy emigrantom po 5-letnim pobycie. Przynosi to pewną ulgę. Mam wrażenie, że dojdziemy do sytuacji znacznie normalniejszej w tej dziedzinie.

Zamrożone należności.

W sprawie zamrożonych należności za transport uprzywilejowany chodzi nie o odmowę zapłaty, tylko o sprawę transferu. Pan minister komunikacji wydał pewne zarządzenia, które mają na celu ochronę naszych interesów na przyszłość. Przed trzema dniami otrzymałem **oficjalne oświadczenie rządu niemieckiego, iż przedstawi propozycję co do uniknięcia tych rzeczy na przyszłość i stopniowej likwidacji dotychczasowych należności.** Mam nadzieję, że w niedługim czasie specjalnie zajmiemy się temi zagadnieniami: przyszłości i likwidacji przeszłości.

Organizacja emigracji.

Sprawa organizacji naszej emigracji jest problemem trudnym. Trzeba tutaj pamiętać, o tem, **jak trudno było zorganizować pracę wewnątrz państwa po odzyskaniu niepodległości,** ile lat musieliśmy pracować zanim dojrzały pewne formy organizacji wewnętrznej. Jeszcze i dziś mamy do czynienia z pewnemi brakami. Polacy znajdujący się poza granicami państwa idą pod tym względem o pewien etap później. **Praca przygotowawcza stopniowo się rozwija.** Dzięki inicjatywie i bardzo żywemu udziałowi czynnika społecznego doszło **do utworzenia światowego związku Polaków,** który po raz pierwszy zjednoczył najszersze masy Polaków, znajdujących się poza granicami państwa. Pozwolę sobie dodać, że **przedstawiciele dwóch wielkich mocarstw, które posiadają znaczny przyrost ludności i bardzo znaczną emigrację, uważając naszą akcję za wzór, zwróciły się do nas z prośbą o udzielenie im informacyj w tej dziedzinie.** Jeżeli państwa, mające nieprzerwaną długą tradycję tego rodzaju uznają, że wyniki, osiągnięte pod tym względem przez nas są zadowalające, to trudno nie uznać dotychczasowych rezultatów za pozytywne.

Propaganda.

Zagadnienie propagandy. Przyznaję, że bardzo tego słowa nie lubię, albowiem bardzo często jest ono **używane do robienia niepotrzebnych rzeczy.** Niemniej jednak nie zamykam oczu na fakt, że to, co niezawsze ściśle nazywamy słowem progaganda, nie jest sprawą prestiżu, nie jest szukaniem jakichś sukcesików przejściowych. Przed polityką polską stoi bowiem problem, z którym przez pewien czas będziemy mieli jeszcze do czynienia, mianowicie ten, że **świat nie jest jeszcze do nas przyzwyczajony.** Jest to zagadnienie zwyczajowe a zwyczaj jest połączony integralnie z pojęciem czasu i byłbym bardzo szczęśliwy, żebyśmy jak najkrócej odczuwali ten dodatkowy ciężar, który przez pewien czas jeszcze będziemy musieli dźwigać.

Sprawy personalne ministerstwa szczególnie mnie interesują. Chcę stwierdzić, iż w tych sprawach dążymy do tego, by **nie było przypadkowości w uzupełnieniu naszego personelu.** Kandydat na urzędnika po skończeniu wyższego zakładu naukowego odbywa praktykę w konsulacie, następnie przechodzi praktycznie różne działy naszej służby wewnątrz kraju.

P. sen. Kleszczyński mówił tutaj o skasowaniu stanowisk radców rolniczych, którzy dawniej byli na placówkach. Otóż przyjęliśmy metodę taką, aby normalny skład placówki zagranicznej potrafił załatwić wszystkie sprawy, a tylko w wyjątkowych wypadkach posyłamy wybitnych specjalistów dla przepracowania konkretnych spraw.

Sprawa kolonij.

Sprawy kolonizacyjne. Mówi się o nich dziś dość dużo, niektórzy aktualnie biją się nawet o to. **Sądzę, że jesteśmy na progu jakby dojrzewania nowej koncepcji zagadnienia kolonjalnego.** Sir Samuel Hoare powiedział, iż przewiduje możliwość i potrzebę **międzynarodowego porozumienia** co do podziału zarówno źródeł surowców, jak i spożytkowania ludzkiej pracy na świecie. Sądzi on, iż szukać tego trzeba na drodze porozumienia pokojowego. W Genewie zaznaczyłem w odpowiedniej formie, że **rezerwujemy sobie powrócenie do tej formy w przyszłości.** Przy rozpatrywaniu tego problemu w drodze porozumienia międzynarodowego **nasze państwo będzie miało oczywiście równe prawa i równą możność zaspokojenia swoich interesów.**

Królowie idą za trumną...



W kondukcie żałobnym za trumną króla Anglji szło czterech monarchów panujących: król rumuński, król duński, król belgijski i król bułgarski, prezydent Francji Lebrun i trzech królewiczów.

Wiara w lepsze jutro Polski

Zejście Marszałka Piłsudskiego z widowni politycznej do grobów królewskich na Wawelu nie odebrało narodowi polskiemu kości pacierzowej. **Naród pozostał sobą.** Nie dziw. Nie wpadliśmy w ten pesymizm i w tę rezygnację, które kazały cenionej poetce Kazimierze Iłłakowiczównie swoistego typu kolendy tworzyć, do tego stopnia swoistego typu, że wzbudziły wielki niesmak po sobie.

Pozostaliśmy i po śmierci Piłsudskiego sobą. Nasza postawa narodowa, oraz charakter moralny ma zbyt mocno ustalone kształty, żeby móc zatracić siebie, stracić głowę i orjentację.

Era Piłsudskiego była erą pewnego wstrząsu, **zmuszała nas do robienia rachunku sumienia, lecz era ta nie wniosła w świadomość narodową nowych wartości.**

„Ideologja państwowa" ery Piłsudskiego podawana i reklamowana przez rozmaite czynniki jako ideologja Marszałka Piłsudskiego, nie była ideologją Piłsudskiego, lecz **ideologją socjalizmu państwowego, zrodzonego w umysłowości rosyjsko-żydowskiej.** Najlepiej odsłania nam tę prawdę Kazimiera Iłłakowiczówna, która zostawia zupełnie na uboczu wszelką ideologję a tylko pielęgnuje miłość do postaci Marszałka. Iłłakowiczówna, będąc w ciągłej styczności z Piłsudskim, wiedziała, że mu nie zależało nawet na rządach w Polsce. **Piłsudski nie chciał rządzić wbrew woli narodu.** (Pozory i nawet fakty mówią co innego. — Red.).

Nie posiadał zatem żadnej specjalnej „ideologji państwowej". Piłsudski nienawidził tylko tej postawy duchowej rozmaitych Polaków, którzy chcieli płaszczyć się wobec innych narodów. Piłsudski nie chciał Polski wyłącznie z łaski rąk obcych. W istocie było mu zupełnie obojętnie, czy jego, czy też kogo innego wyniesie naród na wysoki piedestał. Chodziło mu tylko o to, żeby w razie takiego wyniesienia, tym wyniesionym był Polak, a nie obcy. Tylko tem, a nie czem innem tłumaczy się Piłsudskiego zamiłowanie do legjonistów. Legjony kochał nie dlatego, że były mu szczeblem do jego sławy, lecz dlatego, że musztry nie uczyli się w obcych koszarach. Piłsudski nie szukał sławy jak Napoleon, mimo, że na nim się wzorował, lecz chciał stać na straży dumy, ale nie swej osobistej, lecz na straży dumy narodowej. Być może, że ulegał też pokusie dumy osobistej, lecz nie był to rys zasadniczy charakteru moralnego Piłsudskiego. Piłsudski nie chciał być wykończycielem jakiejś specjalnej doktryny państwowej, nie chciał też żadnego ustroju politycznego narzucić narodowi. Nie chciał rządzić bez narodu i wbrew woli tegoż narodu. Piłsudski był pod tym względem nawskroś demokratą i naginał się do woli narodu. Piłsudski nie stawiał się nigdy ponad naród wbrew wszelkim pozorom.

Nie mam pod tym względem powodu nie wierzyć własnym słowom Kazimiery Iłłakowiczówny. Rozumiem też całkowicie rezygnację i pesymizm tej poetki, która nie chce widzieć w Piłsudskim statysty, lecz wielkiego człowieka i Polaka. Stosunek Iłłakowiczówny do Piłsudskiego jest ludzki, a nie polityczny, dlatego jest taki rzewny. Piłsudski był przedewszystkiem człowiekiem i to jest ten moment fascynujący Iłłakowiczównę, zmuszający ją do pisania takich kolend. Stwierdzenie tej prawdy jest dlatego rzeczą ważną, **żeby wytrącić rozmaitym wielbicielom Piłsudskiego atuty z ręki. Przy nazwisku Piłsudskiego chcą rozmaici ludzie upiec swoją własną pieczeń polityczną,** dlatego mówią o „ideologji Marszałka Piłsudskiego", dlatego mówią dalej, że nowa Konstytucja jest dziełem Marszałka Piłsudskiego. Prawdą jest, że Marszałek Piłsudski podpisał nową Konstytucję, lecz podpisał ją jako ustawę parlamentu polskiego. Nie było rzeczą Piłsudskiego badać, czy ona prawnie czy nieprawnie była uchwalona. To jest rzeczą marszałka Sejmu.

Nowa ordynacja wyborcza została uchwalona już po śmierci Piłsudskiego. Ale i to jest rzeczą obojętną. Piłsudski nie powoływał się nigdy na swoje specjalne prawa, gdyż takich specjalnych praw nigdy dla siebie nie uznawał, ani też żadna ustawa mu ich nie dawała.

Zatem **obecny stan prawny w Polsce nie jest specyficznie dziełem Piłsudskiego.** Kto tak twierdzi, nadużywa nazwiska Piłsudskiego. Mogę rozumieć swoistego typu kolendę Iłłakowiczówny, lecz nie rozumiem, jak ludzie mogą obecny stan prawny wkładać na barki jednej osoby.

Twórcy nowego stanu prawnego mogą powoływać się na swój autorytet; dobrze czynią, gdy się powołują na uchwałę sejmową, lecz nie powinni an-

gażować osoby Piłsudskiego. **Obecny stan prawny w Polsce podzielił naród polski na dwa obozy.** Większy obóz sprzeciwia się obecnemu stanowi prawnemu, a podział na dwa zwalczające się wzajemnie obozy nie leży w interesie ani narodu jako całości, ani nie może leżeć w interesie prawdziwej siły państwa. Lecz nie chodzi tylko o stan dzisiejszy.

Nowy stan prawny nie poręcza lepszego jutra Polski. Polska przyszłość już posiada zarysowujące się kontury. Naznaczył je stary współpracownik Piłsudskiego, były ambasador Rzplitej Filipowicz jak i jedna z czołowych postaci obozu narodowego Stanisław Grabski. Jeden i drugi wysunęli żądanie **chrześcijańskiego ustroju politycznego.** Z miarodajnego źródła wiem, że Filipowicz bierze chrześcijański ustrój polityczny poważnie, nie tak mgliście jak „Straż Przednia". Stanisław Grabski zaś określa go już zupełnie wyraźnie na łamach prasy. Ten chrześcijański ustrój polityczny podziałał na wielu naszych rodzimych bezbożników, radykałów, żydów i liberałów jak czerwona płachta na byka.

Wywoła ogromny sprzeciw ze strony „braci" masońskiej. Stanie przed ich oczy jak upiór, średniowiecze, palenie na stosie, inkwizycja i t. d. Otóż nigdy nie jest djabeł tak czarny, jak go malują, mówi przysłowie.

Jest rzeczą pewną, że ustrój polityczny średniowiecza był pewną formą chrześcijańskiej kultury politycznej. Nie mam prawa potępić ten ustrój średniowieczny, lecz niech się rozmaitego rodzaju ateusze i wrogowie chrześcijańskości nie boją. W tej samej formie średniowiecznej ustrój chrześcijański nie wróci.

Polska miała ustrój chrześcijański aż do swego upadku, a na stosie nie spaliliśmy żadnego z naszych rodzimych heretyków.

Za klasycznego krzewiciela chrześcijańskiego ustroju politycznego w Polsce uważam naszego historyka kultury Feliksa Konecznego.

Gdy czytać będzie radykał jego wywody, nie przerazi się. Oczywiście **dłużej nie może trwać** taki **stan,** w którym **mniejszość** nadaje ton całości. Dlaczego ma się wciąż katolicka większość podporządkować bezbożnej mniejszości? Dlaczego w szkolnictwie ma decydować areligijny (raczej wrogi religji katolickiej) „Związek Nauczycielstwa Polskiego"? Przecież istnieje zasada demokratyczna, że **mniejszość musi podporządkować się większości.**

(Dokończenie w następnym numerze „Dziennika").

Przyjęcie u króla Edwarda VIII,
Baldwina i Edena.

Londyn, 30. 1. (ATE). Król Edward VIII przyjął wczoraj szereg dyplomatów i delegatów, przybyłych na uroczystości pogrzebowe. Między innymi **król przyjął sowieckiego komisarza dla spraw zagranicznych Litwinowa,** rumuńskiego ministra spraw zagranicznych Titulescu, portugalskiego ministra spraw zagranicznych dr. Monteiro i ministra spraw zagranicznych Hiszpanji Urzaiza.

Premjer Baldwin przyjął wczoraj po południu **niemieckiego ministra spraw zagranicznych von Neuratha a** w ciągu dnia konferował z komisarzem Litwinowem, wicekanclerzem austrjackim **ks. Starhembergiem i ministrami Monteiro, Titulescu oraz Kanya.**

Minister Eden w ciągu dwóch ostatnich dni konferował z ministrami Flandinem i von Neurathem i premjerem belgijskim van Zeelandem. Dziś odwiedził ministra Edena król Borys bułgarski. Poza tem złożyli wizyty Edenowi książę Starhemberg, portugalski minister spraw zagranicznych Monteiro, **węgierski minister spraw zagranicznych Kanya** i afgański minister spraw zagranicznych Faiz Mohamed Chan. W godzinach wieczornych minister Eden **był podejmowany w poselstwie rumuńskiem przez króla Karola II.**

Z komisji budżetowej Sejmu.

Upadek przemysłu a rozwój rzemiosła

Nowa zapowiedź walki z etatyzmem.
Handel winien szukać nabywców.

(Od własnego korespondenta „Dziennika Bydgoskiego").

Warszawa, 30 stycznia 1936 r.

Komisja budżetowa Sejmu przystąpiła do omawiania **budżetu ministerstwa przemysłu i handlu.** Głos zabrał minister Górecki.

Obejmując powierzony mu resort, minister zastał opracowany już budżet na sumę 64 miljony 13[illegible] tys. zł, czyli był on o 2 milj. 650 tys. większy, aniżeli wynosi budżet, przedłożony Sejmowi. Przy tej sposobności ustępujący min. Raychman zwrócił mu uwagę, że jest to minimum dla zaspokojenia najniezbędniejszych potrzeb. Gdy **rząd** rzucił hasło redukcji budżetu, znalazłem się w przykrem położeniu — powiada minister Górecki. Budżet więc został ułożony pod kątem **najdalej idących oszczędności.**

Omawiając poszczególne działy budżetu minister podkreślił, że np. **dochody urzędu morskiego w Gdyni wzrastają** z roku na rok i dochodzą obecnie do 7 miljonów zł.

Wytwórczość przemysłu kurczy się.

Charakteryzując sytuację przemysłu polskiego minister stwierdził, że w roku ub. nastąpiło **zmniejszenie wydobycia węgla** o 720 tys. tonn. Zmniejszenie to zostało spowodowane **znacznym spadkiem eksportu.** W związku z tem **zmalał stan zatrudnienia** w kopalniach o 4.286 głów, stanowiąc zaledwie 52,93% zatrudnienia w stosunku do roku 1929. Minister wnioskuje, że w najbliższym czasie przemysł ten nie może liczyć na wydatniejszą poprawę sytuacji.

Położenie hutnictwa wykazuje pewną poprawę, chociaż stan jego jest nadal niezadowalający. Położenie hutnictwa cynkowego pogorszyło się, wskutek poważnego ograniczenia wywozu do Niemiec.

W ostatnich latach sytuacja **na rynku naftowym** stale się pogarsza w związku ze spadkiem konsumcji krajowej.

Różne ulgi dla przemysłu.

Minister oświadcza nast., że dążeniem rządu jest aby przez zastosowanie odpowiednich środków prawnych i organizacyjnych wprowadzić do procesów produkcji maksymum indywidualnej inicjatywy prywatnej. Natomiast przemysłowi należy zapewnić warunki, sprzyjające jego rentowności. Punktem wyjścia do ożywienia gospodarczego jest niewątpliwie problem ceny. Ceny przemysłowe w Polsce przez długie jeszcze lata kształtować się będą na niskim poziomie wobec bezprzykładnie niskiej stopy życiowej.

Nast. minister omawia szczegółowo akcję obniżenia cen towarów nieskartelizowanych, podkreślając w tem zasługi izb przemysłowo-handlowych.

Minister uważa, iż przemysłowi przyniesie ulgę wydatniejszą skumulowanie różnych dodatków przy podatku obrotowym i uproszczenie procedury skarbowej oraz czasowo obniżenie składek w ubezpieczeniu emerytalnem i od wypadków.

Położenie rzemiosła i handlu.

Zdaniem p. ministra **sytuacja w rzemiośle doznała pewnej poprawy.** Ilość warsztatów np. podniosła się o 30 tys. do ogólnej liczby 350 tys. Rzemiosło całe liczy obecnie około **400 tys. przedsiębiorstw indywidualnych.**

Dłuższy ustęp swego przemówienia minister poświęcił nast. **sytuacji w handlu.** Minister stwierdził, iż zapas towarów, leżących na składzie obciąża producenta. Wysiłek kupiectwa jest naogół niedoceniany przez opinję publiczną. Akcję rozwojową tegoż kupiectwa hamuje w znacznym stopniu **brak kapitałów.** Rozwielmożnił się przytem **proletarjat kupiecki,** otwierając małe, karłowate przedsiębiorstwa. Minister zwraca uwagę na to, iż kupiectwo winno **usprawnić aparat rozdzielczy,** wyzyskać odpowiednio zniżkę cen i **trafić skuteczniej do konsumenta.**

Minister zapowiada w końcu, że prowadzić będzie **walkę z przerostami etatyzmu.** (Co to pomoże, skoro inne resorty rządowe w dalszym ciągu etatyzm uprawiają? — Red.).

Omawiając **handel nasz z Niemcami i Rosją sowiecką** min. Górecki oświadcza, że ostatnia umowa handlowa z Niemcami zawarta na podstawie t. zw. clearingu, wytwarza nam **poważne trudności.** Jednakowoż w obecnej sytuacji nie mogło być innego wyjścia.

Obroty nasze z Sowietami doznały znacznego skurczenia, na skutek trudności przy uzyskiwaniu większych zamówień dla naszego przemysłu. Przedewszystkiem bardzo uciążliwe są dla nas warunki kredytowe. Minister jednak ma nadzieję, że można będzie wynaleźć drogi do powiększenia obrotów z Rosją sowiecką.

Handel zagraniczny Polski wykazał saldo dodatnie w roku ub. na sumę około 65,5 milj., natomiast wywóz nasz zmniejszył się w porównaniu z rokiem 1934 o 50 milj.

Omawiając akcję kartelową minister stwierdza, że nie chciał prowadzić „wojny" przeciw kartelom. Występował jedynie przeciw przerostom.

Polsce należy się od innych państw 300 miljonów złotych.

Referentem budżetu był **pos. Sowiński.** Podkreślił on, że w Rumunji zamroziliśmy 8 milj. zł, w Niemczech 12 milj. (nie wliczając należności za tranzyt kolejowy, który wynosi znacznie więcej. — Red.) i w innych krajach zamroziliśmy 5 milj. zł. Ponadto istnieje w Niemczech szereg kapitałów, należących do obywateli polskich, które mogłyby być repartycjowane w formie dodatkowego importu. Szacunkowo określić można te kapitały na sumę od 200 do 300 miljonów złotych.

Urzędy muszą zmienić swoje nastawienie do wytwórców.

W dyskusji przemawiali liczni posłowie i to:

Pos. Wróblewski sprzeciwia się temu, iż na Ziemiach Zachodnich wzorcowanie wag odbywa się co dwa lata. Prosi ministra, aby i w Wielkopolsce wzorcowano je co 4—5 lat, jak to się dzieje w innych dzielnicach kraju.

Pos. Kamiński podkreśla, jak bardzo u nas utrudnia się inicjatywę prywatną. Bez większych kapitałów budowało port gdyński przedsiębiorstwo francuskie. Budowę prowadziło spokojnie. **Ale gdyby tak nasz kapitał zaczął budować choćby np. port rybacki w Wielkiej Wsi, to napewno takby go oskubano, że nie ruszyłby z miejsca.** Ze strony wszystkich urzędów spotykamy się z podejrzliwością i takiem traktowaniem, jakby one miały do czynienia ze złodziejami i aferzystami.

Dzień P. Prezydenta.

Warszawa, 30. 1. (PAT). Pan Prezydent R. P. przyjął w dniu wczorajszym **premjera Marjana Zyndram-Kościałkowskiego,** który poinformował Pana Prezydenta o bieżących pracach rządu oraz ministra Poczt i Telegrafów **inż. Kalińskiego.**

Nieprawdopodobne kwiatki
z niwy Ligi Morskiej i Kolonjalnej.

Pos. Walewski porusza zagadnienie **Ligi Morskiej i Kolonjalnej.** Stwierdza on, że działalność tej instytucji jest **często bardzo niefortunna. Okręt „Elemka" jest w rodzaju okrętu - widma z opowieści Mórz Południowych.** Liczne anegdoty i niestety fakty powtarzane są na ten temat. Porusza się on jak rak: dwa kroki naprzód i dwa kroki wtył. Mówca wierzy w energję prezesa Ligi Morskiej gen. Dreszera. Ale **albo w otoczeniu albo we władzach naczelnych, czy aparacie Ligi coś mocno szwankuje,** jeżeli Liga może tak przejawiać swoją działalność propagandową, jak to uczyniła przy kupnie „Elemki", płacąc **dużą cenę za stary grat, pakując duże pieniądze w remont i nie orjentując się, że okręt przystosowany** do długich rejsów i wiatrów Atlantyku nie może należycie funkcjonować na Bałtyku. Mimo dodania motoru **„Elemka" ma wiele z cech osła. Ilekroć trzeba było iść naprzód, cofała się wstecz.** Koło Kopenhagi, mimo nastawionych żagli i puszczonego w ruch motoru, Elemka zatęskniła do siwych fal Bałtyku i **chciała wracać do Gdyni, zamiast iść na Zachód.** Albo rejs do Egiptu! Kadłub przeciekał i **zamiast żelaza i cementu przywieziono do Aleksandrji żelazo-beton. Trzeba było brać robotników, żeby skamieniałe zwały rozbijać.**

Gdy w ten sposób wydaje się pieniądze, usilnie zbierane wśród społeczeństwa, zaniedbuje się szereg zadań małych, ale koniecznych. Uznając w pełni posłannictwo Ligi, należy tępić tego rodzaju błędy.

Pos. Piechoczek omawia zagadnienia dotyczące zwłaszcza Śląska. Stwierdza on, że wielki przemysł na Śląsku jest **objektem spekulacyj zagranicznych potentatów. Interesy polskiego organizmu gospodarczego nie są należycie zabezpieczone. Wszelka mocarstwowość, która ma się opierać na nędzy mas, pozostaje bezwartościowym frazesem** — powiada pos. Piechoczek.

Pos. Kozłowski wnosi o zmniejszenie działu subwencji dla przemysłu z 16 na 15 milj. zł. Chodzi mu przedewszystkiem o zmniejszenie sum subwencyjnych na popieranie przemysłu włókienniczego.

Pos. Dębicki oświadcza, że **rolnicy nie będą głosować za 4 milj. subwencją na przemysł włókienniczy, która zużyta zostanie na import surowca obcego. Mówca wnosi o skreślenie tej sumy całkowicie.**

Mówca jest zdania, że izby handlowo-przemysłowe wytworzyły **nowy i kosztowny aparat biurokratyczny,** obciążający nasze życie gospodarcze.

Pos. Snopczyński przemawia za dalszą walką z przerostem karteli i z **nieuczciwą konkurencją bekoniarni z rzemiosłem.**

Pos. Pietrzak wypowiada się za **unarodowieniem przemysłu śląskiego.** Izba przemysłowa na Śląsku udziela kontyngenty na przywóz owoców południowych **wyłącznie żydom.**

Pos. Ryla uważa, że suma 20 tys. zł na poparcie przemysłu ludowego jest zbyt mała.

O pracę i chleb dla swoich.

Przed kilkoma dniami zameldowała prasa krótko, że na dworzec w Poznaniu przybył transport, który przywiózł z Francji tysiąc trzysta polskich emigrantów. Odpowiednie komitety, działające na stacji granicznej i w Poznaniu, czynią wszystko, aby robotnikom polskim wydalonym z Francji, okazać tuż na progu Polski szczere serce i współczucie. Emigrantów się karmi i zaopatruje w bilety na dalszą podróż w głąb kraju. Ale tu się dopiero rozpoczyna **tragedja polskiego tułacza.** W kraju, w którym jest — jak obliczono na posiedzeniu sejmowej komisji budżetowej — półtora miljona bezrobotnych, **remigrant pracy znaleść nie może.** Pomoc komitetów Funduszu Pracy szybko się wyczerpuje i tak przychodzi nędza, wśród której biedne dzieci Polski zaczynają złorzeczyć już nietylko Francji, która najlepsze ich siły wyzyskała dla odbudowy swego kraju a potem pod presją stronnictw lewicowych ich wydaliła, ale i Polsce, która ich wołania o pracę i chleb zaspokoić nie może.

Byliśmy niedawno na zebraniu remigrantów z Francji i to, cośmy na niem słyszeli, napełniło nas **przerażeniem,** bo nędza wśród tych ludzi wytworzyła poglądy, które dziś jeszcze wyładowują się głosem buntu przeciw temu, co w Polsce jest, ale jutro mogą się przerodzić w bunt niepożądany.

Jeden z spokojniejszych remigrantów, który w twardej szkole westfalskiej zdobył równowagę ducha i którego narodowych przekonań nawet ostatni cios w Francji przełamać nie zdołał, mówił nam tak:

„Jak to być może? W Polsce jest pono przeszło miljon bezrobotnych Polaków, którzy nie mają pracy i nie mają z czego żyć, a równocześnie żyją na polskiej ziemi **przeszło trzy miljony żydów,** których polskie społeczeństwo karmi, popierając ich handel i przemysł? Czy wy wiecie, że **poza granicami Polski żyje blisko dziewięć miljonów Polaków,** którzy tęsknią za krajem rodzinnym, ale wrócić nie mogą, bo wiedzą, że kraj, tak bogaty i żyzny, w obecnych warunkach ich wyżywić nie zdoła, których dzieci już się wynarodawiają i przez to giną dla Polski? A równocześnie żyje w Polsce obcy rasowo i duchowo element, który trzymiljonową swoją masą opanował polskie miasta i najbogatsze sioła, wypiera polski element coraz bardziej już nietylko z handlu, ale i z wolnych zawodów i idzie na **podbój zachodniej Polski,** która dotąd przed zalewem żydowskim skutecznie się broniła. Dlaczego do takich stosunków dopuszczacie?"

Oto drażliwe pytania remigranta, który wrócił z Francji. I gdybyśmy zwrócili się do tysięcy innych, zawsze spotkalibyśmy się z jednem i tem samem pytaniem:

Dlaczego jest chleb dla obcych, dlaczego niema go dla nas?

I trzeba przyznać ze wstydem, że to pytanie, pełne żalu i goryczy, nie jest nieuzasadnione.

3 miljony żydów w Polsce żyje tylko dzięki naszej dobroduszności. **My kupujemy u żydów, dajemy im zarobić, a oni zatrudniają za pieniądze, na nas zdobyte — swoich.** Polski kupiec przyjmuje przedstawiciela przemysłu albo handlu hurtowego — żyda. Mamy tysiące bezrobotnych kupców podróżujących, mamy tysiączne szeregi bezrobotnej młodzieży kupieckiej, którzyby mogli zastąpić skutecznie żydowskiego pośrednika, ale nikt się o nich nie upomni. **Handel polski, żywiący zakupami swemi żydowski przemysł, nie zdobył się dotąd na kategoryczne żądanie, aby mu przysyłano wyłącznie jako pośrednika Polaka-chrześcijanina.**

Robotnik, urzędnik i inteligent łaszczy się nieraz na kilka groszy, jakie zyskuje, kupując **żydowską tandetę.** Ale zapomina, że te grosze razem wzięte przemieniają się w olbrzymie sumy, któremi tuczy się straszliwa horda semickich azjatów, dla których Polska nie jest niczem więcej, jak dojną krową, karmiącą hojnie „wybrany" naród. Żebyż to jeszcze się Polsce za to wywdzięczyli. Ale starczy przejrzyć statystykę przestępczości, ażeby się przekonać, że wśród wewnętrznych wrogów państwa — wśród fałszerzy pieniędzy, wśród handlarzy żywym towarem, wśród oszustów, działających na szkodę skarbu państwa itd. itd. prym dzierżą żydzi. Że żydzi zasypują Polskę literaturą, zatruwającą dusze Polaków i deprawującą społeczeństwo, temu też nikt nie zaprzeczy. I tak polskie społeczeństwo swoją piersią karmi jadowitą żmiję, która zatruwa jego organizm i podkopuje jego siły.

Tak dalej być nie może!

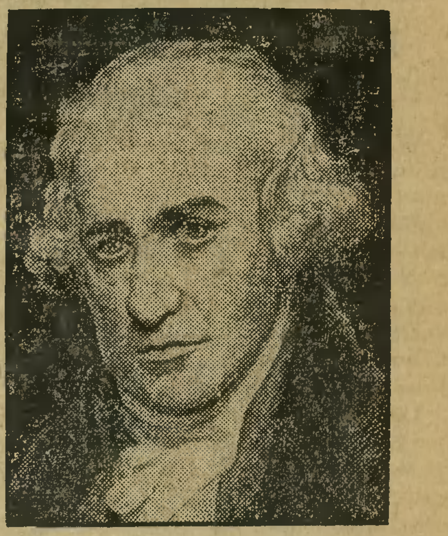
Jako chrześcijanie **nie jesteśmy zwolennikami polityki gwałtu.** Wiemy zresztą, że metody takie do celu nie prowadzą. Najczęściej zyskują na nich tylko żydzi, którzy przy lada zasmarowaniu szyb podnoszą krzyk o progromie i alarmują świat wieściami o zbrodniach, nawet nie dokonanych.

Polska sobie na takie metody pozwolić nie może. Trzeba chwycić się innej metody, której zastosowania nam nikt zabronić nie może, metody **spokojnego ale systematycznego bojkotu sklepów i towarów żydowskich.** Jest to **droga długa, ale** — jak przekonaliśmy się w Zachodniej Polsce już przed wojną — **skuteczna.** Jeżeli tylko żyd się przekona, że na naszych ziemiach nic nie zarobi, ustanie napór żydów na nasze ziemie, a po ich zupełnem oczyszczeniu, winniśmy polskiemu handlowi, rzemiosłu i przemysłowi naszych ziem torować drogę na wschód i stoczyć walkę z hegemonją żydowską w centralnej, południowej i wschodniej Polsce.

Oczywiście jeden stan tu nic nie zrobi. **Trzeba, aby wszystkie stany współdziałały,** trzeba, aby polski producent i kupiec ułatwiał polskiemu spożywcy zadanie. Trzeba, abyśmy się zdobyli na ofiary, wzajemnie się wspierali, słabych podtrzymywali, tak jak to czynią żydzi przy pomocy swoich kas bezprocentowych, rozporządzających miljonowemi kwotami.

Ogromną rolę może tu odegrać Chrześcijańska Liga Pracy. Powinna ona skojarzyć wysiłki wszystkich tych, którzy pragną, aby w Polsce znalazły się chleb i praca przedewszystkiem dla swoich.

200-lecie urodzin Jamesa Watta



31 stycznia 1735 r. urodził się w Greenock w Szkocji James Watt, wynalazca maszyny parowej.

Generalna próba gwardji w Windsorze.



Żołnierze marynarki i gwardji przygotowywali się w Windsorze przed pogrzebem królewskim do ciągnięcia lawety, na której trumna była przewieziona z dworca do zamku windsorskiego.

142 : 143.

Ostateczny wynik wyborów greckich.

Ateny, 29. 1. (PAT). Urzędowy komunikat o wyniku wyborów donosi: Venizeliści (liberałowie) otrzymali 127 mandatów, tsaldaryści (monarchiści-ludowcy) 69, skrajni monarchiści (Kondylis i Teotokis) — 63, grupa Metaxasa — 7, grupa Kotzamanisa — 4, republikanie — 7, niezależni republikanie — 4, agrarjusze — 4, komuniści — 15. Ogółem więc venizeliści mają 142 mandaty, a wszystkie ugrupowania antivenizelistów 143. (Tak więc król Jerzy jest języczkiem u wagi — red.).

49)

Józef Kołodziejczyk

HANDLARZE TAJEMNIC

REPORTAŻ POWIEŚCIOWY

(Ciąg dalszy).

— Ano pan kładziesz w te węgle dynamitu, prochu, albo czegoś takiego. Wolińska kładzie węgle do pieca. Piec wybucha i ją rani, albo nawet nie. W każdym razie demoluje mieszkanie i naraża na wielkie straty. Czy kto panu udowodni, że to pańska zasługa? Mało to pieców wybucha z powodu gazów? No, nie?...

— Hm... hm... Cybulski poskrobał się po głowie i wypił szybko kieliszek wódki, by jaśniej myśleć.

— Niezłe to — rzekł po chwili — ale skąd wziąć jakich materjałów wybuchowych? I czy oni by nie poznali przy wsypywaniu do pieca?

W kącie pustej restauracji zamilkły na chwilę szepty obu gości. W milczeniu trącili się kieliszkami.

— Ale, ale — przypomniał sobie Cybulski — co panu tak zależy na tej zemście? Skąd pan...

Józefiak szybko się zorjentował, położył kościastą dłoń na tłustej łapie węglarza i wyszeptał z przejęciem:

— Mnie też ten drań żonę zbałamucił. Też, też... Ale to kompletnie...

— Pan żonaty?

— Tak. Mieszkam razem z żoną u Wolińskich. Spędzałem dużo czasu poza domem i nie wiedziałem, co się tam za mojemi plecami działo. Dopiero wczoraj się przekonałem.

Te wyjaśnienia uspokoiły Cybulskiego i obaj zgodnie omawiali w dalszym ciągu sprawę zemsty.

Józefiak przypomniał sobie, że wśród starych rupieci znajduje się w jego spiżarce woreczek prochu. Powiedział o tem Cybulskiemu.

— Gdyby tak z kilo prochu wsypać do miału węglowego, to by wystarczyło — stwierdził węglarz. Małe coprawda miał pojęcie o tych sprawach, ale w podnieceniu alkoholowem pragnął odgrywać rolę speca.

Skromna knajpka, w której siedzieli, znajdowała się przy ul. Św. Marcina. Stolik ich umieszczony był w zacisznym kąciku, w pobliżu okna, zasłoniętego powłóczystą firaną. Za oknem przesuwał się korowód przechodniów, odbijając się obojętną grą świateł i cieni w zamglonych oczach Józefiaka. Błądził on wzrokiem w tej obcej fali ludzkiej i myślał z żalem, że projekt na nic się nie przyda, bo on już nie może pójść do swego mieszkania. Przecież tam teraz napewno policja, może go już szukają, a on sam im wlezie w ręce. Nie, tymczasem jeszcze nie powinien dać się zamknąć. Musi się jeszcze policzyć z niewierną...

— Ha, kiedy pan ma proch — prawił Cybulski — to już niema przeszkód. Przynoś go pan, ja go domięszam do miału węglowego, panu ten węgiel przyniosę, pan sam ten węgiel podstawi w kuchni...

— Kiedy to niemożliwe, bo ja... zaczął Józefiak i nagle porwał się gwałtownie z krzesła. On! — krzyknął — on żyje! Nie, to niemożliwe! — roztrącając krzesła, wybiegł na ulicę.

Patrzył i oczy przecierał. O kilka kroków dalej znikały w tłumie przechodniów plecy Wolińskiego. Dostrzegł jego sylwetkę przez szybę i nie chciał wierzyć swym oczom. Wyjrzawszy na ulicę, nabrał pewności, że to Woliński przechodził chodnikiem, a więc on żyje...

Dość długo stał na chodniku przed restauracją, zahamowany zdumieniem, aż pokąd jakiś rozpędzony przechodzeń mocnym szturchańcem nie przyprowadził go do równowagi.

— A więc nie wypił herbaty — stwierdził Józefiak z goryczą zawodu w oszalałym mózgu — nie wypił i żyje.

— Mogę iść do domu po ten proch — powiedział w chwilę potem do Cybulskiego —

Zapłacili rachunek i wyszli jak dwaj przyjaciele, ożywieni wspólną żądzą zemsty. Cybulski, balansując po chodniku z powodu nieprzyzwyczajenia do alkoholu, wrócił do swego składu, a Józefiak pobiegł do domu, nie wyobrażając sobie ani na ułamek sekundy, jak straszna niespodzianka tam go czeka...

CZARNE GODZINY.

Wstępując po schodach do swego mieszkania, Józefiak postanowił nie bawić tam długo. Przypomniała mu się teka z papierami inż. Kuszewskiego. Zabierze tę tekę oraz woreczek prochu i nie odzywając się słowem do żony, wybiegnie natychmiast z mieszkania.

Chciał drzwi wejściowe otworzyć pocichu, by nie zwrócić niczyjej uwagi, ale natknął na przeszkodę. Zamek w drzwiach był przecież uszkodzony (przez niego samego), drzwi zamykano narazie na zasuwkę od wewnątrz i dlatego — chcąc nie chcąc — musiał zadzwonić.

Otworzyła mu żona. Nie patrzył na nią, nie mógł więc zobaczyć zapłakanej twarzy — usłyszał tylko słowa: „To ty! Gdzie ty byłeś?", coś tam na to odburknął, wpadł do swego pokoju, porwał skórzaną teczkę od akt i zkolei pospieszył w stronę spiżarki.

Józefiakowa przyglądała się ze zdumieniem poczynaniom męża, stojąc na jednem miejscu w korytarzu. Wreszcie, gdy po chwili wypadł ze spiżarki z wypchaną teką, zatrzymała go rozkrzyżowaniem rąk.

— Dokąd pędzisz? Co ci jest? Bój się Boga, czy ty nie wiesz, co się stało?

(Ciąg dalszy nastąpi).

Uroczystości jubileuszowe w Bombaju.

Pięćdziesięciolecie rządów Agi Khana, przywódcy mahometan. Agi ważony i kąpany. - Dobroczynny gest.

W niedzielę rozpoczęły się w Bombaju wielkie uroczystości z okazji 50-lecia rządów Agi Khana, przywódcy mahometan plemienia Khoja Ismaili. Aga Khan, czczony jako bezpośredni potomek Proroka, jest osobistością dobrze znaną również w Europie, ponieważ tu spędza większość swego czasu i tu utrzymuje znakomitą stajnię wyścigową, jako namiętny zwolennik tego sportu.

Uroczystości rozpoczęły się od malowniczej ceremonji ważenia księcia przy pomocy złotych monet, które odbyło się jak następuje: Książę siadł na jednej z szal olbrzymiej wagi, poczem **na drugą szalę zaczęto rzucać monety złote.** Im więcej złota gromadziło się na szali, tem entuzjastyczniejsze okrzyki wznosił olbrzymi tłum, który zebrał się na tę uroczystość. Wreszcie ogłoszono, że wartość złota, odpowiadającego wadze księcia, wynosi 335 tys. rupji (około 20.000 zł.) Obdarowany tem złotem przez swych zwolenników Aga Khan **ofiarował je instytucjom dobroczynnym dla dzieci.**

Szczytowy punkt uroczystości stanowi **uroczysta kąpiel przywódcy sekty.** Aga Khan liczy obecnie 59 lat życia, a więc już jako 9-letni chłopiec stał się przywódcą mahometan Ismaili; dokonuje on swego symbolicznego oczyszczenia, gdy wstępuje z uroczystą godnością do tej kąpieli; woda jest perfumowana przy pomocy olejku różanego; olejek ten został znaleziony w kąpieli królowej mogułów Mum Taj, owej cudownie pięknej kobiety, na której cześć zbudowany został słynny na cały świat Taj Mahal. Jak mówią, **wodę z kąpieli tej wypijają zwolennicy Agi Khana,** którzy wierzą, że trunek ten oczyszcza ich cieleśnie i duchowo.

Wieczorem odbyła się ciągnąca się na milę procesja, w której kroczyły wspaniale przybrane słonie w złotych czaprakach, wspaniale przystrojone oddziały konne i niezliczone orkiestry. Aga Khan wziął udział osobiście w procesji, siedząc w złotej karocy, ciągnionej przez najsłynniejsze konie jego stajni.

W dalszym przebiegu uroczystości odbywają się popisy harcerzy indyjskich, turnieje sportowe wszelkiego rodzaju, a wreszcie **olbrzymi bankiet dla tysięcy zgromadzonych ismailów.** Aga Khan rozdzieli swym najwierniejszym zwolennikom 30.000 medali pamiątkowych, wybitych przez studentów jego szkół. Wszystkie należące doń gmachy w Bombaju, a jest ich przeszło 40, będą pięknie iluminowane przez cały czas uroczystości, a wreszcie ostatniego dnia zapalony zostanie olbrzymi fajerwerk, który oświeci całe niebo nad Bombajem.

Mandżukuo skarży się na pogwałcenie granicy przez Mongołów.

Tokio. (PAT) Agencja Domei donosi Hsin-Kingu: Na skutek pogwałcenia granicy przez wojska mongolskie Czang-Yen-Czinga, minister spraw zagr. Mandżukuo przesłał do min. spraw zagr. Mongolji zewnętrznej **depeszę z żądaniem natychmiastowego wycofania wojsk mongolskich ze strefy pogranicznej.** Rząd Mandżukuo oświadcza w depeszy, że zdejmuje z siebie odpowiedzialność za incydenty, gdyby rząd Mongolji zewnętrznej nie spełnił tego żądania.

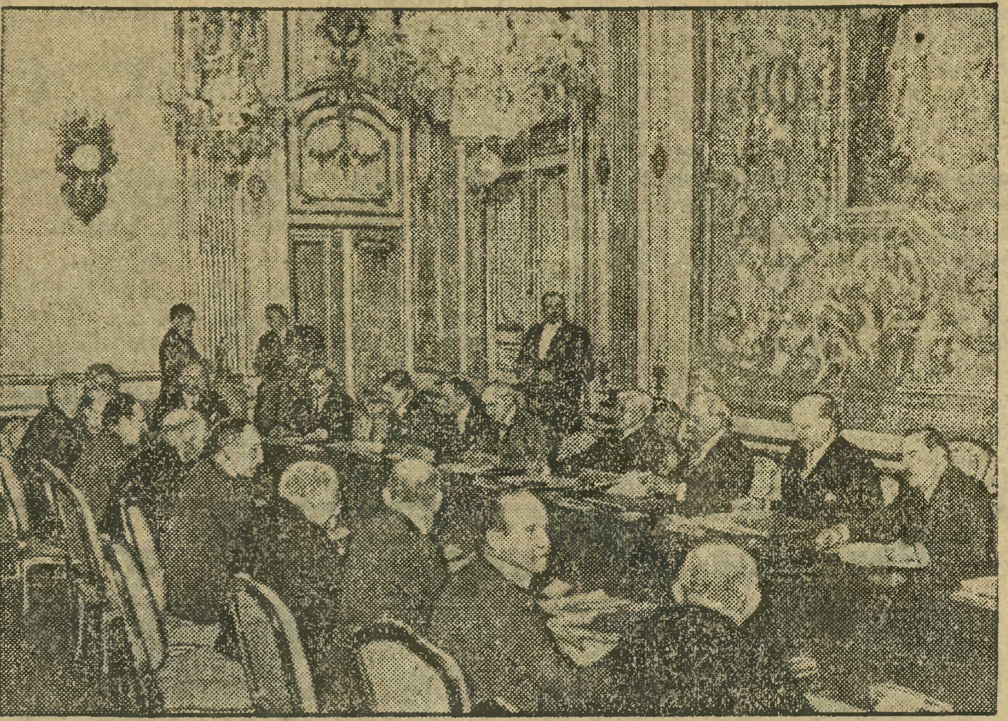
Agencja Domei dodaje, że **od 1 stycznia 1936 r. Mongolja zewnętrzna trzy razy już pogwałciła granice Mandżukuo.**

B. prezydent Meksyku przed sądem.



Były prezydent Meksyku Calles (z lewej), który okrył się smutną sławą jako prześladowca Kościoła katolickiego, stanął obecnie przed meksykańskim sądem najwyższym — oskarżony o nadużycie władzy.

Pierwsze posiedzenie rządu francuskiego.



odbyło się pod przewodnictwem premjera Sarrauta w hotelu Martignon.

Subsydja M.S.Z.

dla „Wiadomości Literackich".

Marnowanie grosza publicznego.

Z okazji dyskusji nad budżetem państwa poruszono w Sejmie sprawę wydawnictw, subsydjowanych ze skarbu państwa, w wielu wypadkach zupełnie zbytecznych, albo wręcz szkodliwych. Prasa np. niejednokrotnie już poruszała **sprawę subsydjów z funduszów Min. Spraw Zagr. dla wydawnictwa „Wiadomości Literackich", pisma, którego nastawienie w stosunku do katolicyzmu jest ogólnie znane. Na to marnowanie grosza publicznego zwraca słuszną uwagę p. Adam Romer w „Przeglądzie Katolickim"** (z dn. 26 bm.) pisząc m. in.:

„Niestety dalecy jesteśmy w Polsce współczesnej od należytej opieki nad strawą duchową mas. Przeciwnie, **zbyt wiele jest u nas wydawnictw szkodliwych,** przeciwnych przekonaniom religijnym olbrzymiej większości społeczeństwa, popieranych przez instytucje publiczne. **Cały szereg takich pism upadłoby bez żadnej wątpliwości, gdyby nie bezpośrednio lub pośrednio subwencja je podtrzymywała.** Niektóre popiera nasza „propaganda zagraniczna", **niektóre nasza „propaganda wewnętrzna",** mając na oku interes grupy rządzącej. Popiera się nieraz w najlepszej intencji osoby i środowiska, robiące potem z tej pomocy najgorszy, uboczny użytek. Pada się ofiarą aferzystów, żerujących na naiwności „prawomyślnej" niektórych naszych placówek politycznych i kompromitujących potem w kraju czy zagranicą dobre imię Polski i jej rządu. Subwencje takie często przybierają formę pożyczek bankowych, co jednak w niczem nie zmienia istoty rzeczy. W Sejmie **poruszono niedawno sprawę „Arkad",** wydawanych przez urzędową agencję telegraficzną. **Nie jesteśmy zwolennikami zabawy państwa w wydawcę, bo zasadniczo zwalczamy etatyzm.** Ale w danym wypadku chodzi o pismo, o wysokim poziomie artystycznym, robiącem dobrą propagandę i rzekomo opłacalnem. Nikt jednak nie poruszył sprawy subsydjowania przez państwo pism działających w wysokim stopniu gorsząco na masy obywateli. Subsydjują zresztą najprzeróżniejsze instytucje, częstokroć jedna na szkodę drugiej, bez żadnej koordynacji i bez żadnej wspólnej myśli przewodniej. W rezultacie **marnują się olbrzymie sumy na podtrzymanie sztucznie hodowanych, nie mających oparcia w społeczeństwie wydawnictw, częstokroć wybitnie szkodliwych, częstokroć poprostu całkowicie bezużytecznych.**

Zamiast polegać na własnych siłach i kierować się poza tem jedynie względami na wyraźny interes uświadomionego społeczeństwa, wydawcy poszczególnych takich imprez obchodzą, żebrząc, poszczególne urzędy, instytucje i banki, utrzymywane z podatków powszechnych, a więc z kieszeni ogółu obywateli,

wysługują się najprzeróżniejszym prywatom i intrygom, nie mającym nic wspólnego ani z ideologją, ani z ideowością, i zasypują ulice powodzią papieru, przyczem przeważnie najbardziej niemoralną sensacją działają nęcąco na znękaną kryzysem i bezrobociem wyobraźnię tłumu. Wieleż dobrego możnaby zrobić i za te rzucane w rynsztok pieniądze? Na liberalizm zdrowy, aż nadto jest miejsca w Polsce, poco go więc stosować na polu najmniej właściwem?".

—:—

Na wszystkiem się zarabia.

Słynne, nietylko na całą Amerykę, ale i na cały świat, pięcioraczki Dionne, znadujące się w szpitalu w Callendar, zostały od czerwca do września odwiedzone przez przeszło **380.000 ludzi.** Ta masa wydała na te odwiedziny **przeszło 1 miljon dolarów.** Sam departament dróg stanowy pobrał opłat od automobilistów w wysokości 74.000 dolarów. Należy nadmienić, że szpital odwiedzali również obcokrajowcy.

2 zabitych przez pociąg.

Na przejeździe kolejowym na stacji Łapiguz pociąg towarowy idący z Dęblina do Łukowa najechał na przejeżdżającą furmankę. W wyniku zderzenia woźnica Stanisław Morel został zabity na miejscu, pasażer zaś Jankiel Morel zmarł z ran w drodze na stację kolejową. Wóz został rozbity doszczętnie.

—:—

Z Prus Wschodnich.

Zmarł katolicki duszpasterz Warmjaków i Mazurów.

W Dywitach pod Olsztynem zmarł śp. ksiądz proboszcz Franciszek Sznarbach, w 76-tym roku życia a 48-ym kapłaństwa.

Zmarły pochodził z Gietrzwałdu, gimnazjum skończył w Chełmnie, święcenia kapłańskie otrzymał w roku 1888 z rąk ks. biskupa Thiela w Braniewie. Był nasamprzód kapelanem w Podstolinie w Ziemi Malborskiej a później proboszczem w Margrabowie.

Od 35 lat zawiadywał parafją dywicką. Była to parafja czysto polska. Śp. ks. proboszcz Sznarbach na swem stanowisku przechodzić musiał niejedną ciężką chwilę. Bardzo boleśnie dotknęła go antypolska robota nauczyciela i organisty.

Kiedy w roku 1926 miał przyjechać do Dywit, ksiądz biskup, parafjanie postawili bramy triumfalne z polskiemi napisami. Taksamo uczynili parafjanie niemieccy z tą różnicą, że napisy powitalne były niemieckie. Byłoby wszystko w porządku, gdyby nie nienawiść renegatów do polskości. Pozrywano bowiem wszystkie napisy polskie. W aferę tę wmieszany był także **żandarm,** który musiał następnego dnia z tymi, którzy **pod jego komendą napisy pozrywali,** je znów zawiesić i przeprosić księdza proboszcza.

35.000 zorganizowanych Niemców

na 6000 czujnych Polaków.

Pierwszy obwodowy zjazd Polskiego Zw. Zachodniego w Swieciu.

Świecie. (t) Polski Związek Zachodni rozpoczął swą działalność na terenie powiatu świeckiego dopiero w ub. roku. Jakie już obecnie są skutki tej roboty w terenie, wykazał odbyty w niedzielę 26 bm. pierwszy zjazd obwodowy.

Prezes p. dyr. Kęsik zagaiwszy obrady, powitał obecnego na sali starostę powiatowego świeckiego p. Krawczyka oraz przedstawiciela okręgu pomorskiego PZZ p. mgr. Wojnowskiego. Do prezydjum powołano pp. nacz. poczty Kamrowskiego, p. Chmurzyńską, dyr. dr. Bednarza ze Świecia i kier. szkoły z Gruczna Wytrążka.

Nastąpiły przemówienia, myślą przewodnią których było hasło: „Na przestrzeni naszej tysiacletniej historji oznaczała walka z Niemcami zawsze triumf myśli polskiej. Najdumniejsze wspomnienia naszego narodu łączą się z bitwą pod Grunwaldem."

Przemawiali kolejno p. dyr. Kęsik i p. mgr. Wojnowski. Przeciwstawieniem niemieckich sił organizacyjnych na Pomorzu jest **właśnie Polski Związek Zachodni,** lecz jak silnie przedstawiają się oba fronty? **Placówek niemieckich organizacyj na Pomorzu mamy ponad 300 z ogólną liczbą członków około 35.000, kiedy tymczasem Polski Związek Zachodni na Pomorzu liczy 100 placówek z zaledwie 6.000 członków.**

Przemówienia zostały przyjęte oklaskami.

Dokonano wyboru nowych władz obwodowych PZZ, których skład jest następujący: pp. dyr. Kęsik prezes, naczelnik sądu Guzik ze Świecia i ziemianin Liszkowski z Lipinek wiceprezesi, Chmurzyńska sekretarka, mgr. Karasiewicz skarbnik, rejent Buczkowski, dyr. Bednarzowa, dyr. dr. Kucharny i przedstawiciel rzemiosła Walenty Kierzkowski członkowie zarządu, dyr. Donarski, insp. Cichocki i Paweł Górski komisja rewizyjna.

W wolnych głosach przemawiali pp. Kułakowski z Konopatu i inż. Markowski z Laskowic o roli osadnictwa jako o naroście nowych sił polskich na Pomorzu. Odczytano i uchwalono rezolucję protestującą jak najenergiczniej przeciwko naruszaniu naszej godności narodowej przez Niemców, przeciwko urządzaniu manifestacyj niemieckich na Pomorzu, jak np. miało miejsce w Dragaczu i t. d. oraz **przeciwko noszeniu mundurków hitlerowskich przez niemiecką młodzież pomorską.**

P. rejent Buczkowski podkreślił gotowość ludności pomorskiej do walki z niemczyzną, do walki na każdym kroku. Kier. szkoły p. Wytrążek z Gruczna wspomniał o garstce tych osób, które za czasów zaborczych nie raczyły przyznać się do swej polskości, a dziś udają największych patrjotów, zajmując w dodatku dobrze płatne stanowiska. Wspomniał też p. W. o szkolnictwie polskiem w Niemczech, a niemieckiem w Polsce. Wywody p. rej. Buczkowskiego i p. Wytrążka spotkały się z gromkiemi oklaskami.

Dla Naszych Pań

Prawo kobiety do samodzielności.

Na marginesie pewnej ankiety.

Warszawski dziennik A. B. C. wszczął interesującą ankietę na temat: **Rola kobiety w Polsce jutra.** Najwidoczniej ankieta była bardzo na czasie, trzeba było omówić bardzo wiele spraw aktualnych, gdyż łamy tego dziennika wypełniają się żywą dyskusją. Byłoby rzeczą pożyteczną zrobić pokłosie z tej ankiety, jednak nie możemy tego uczynić, gdyż dyskusja nie została jeszcze zamknięta. Odczekajmy więc jej ukończenia dla wyciągnięcia ostatecznych wniosków.

Nas może najbardziej w tej chwili ciekawi problem samodzielności kobiety w Polsce.

Soczewką, skupiającą słuszne postulaty kobiet stał się artykuł ankietowy zupełnie nieznanej publicystki p. Eugenji Kocwówny. Założeniem jej artykułu, który postaramy się streścić jest twierdzenie: **samodzielność kobiety potęguje w niej naturalne instynkty.** Punktem jej widzenia jest to, że prawa kobiety winne być zrównane z prawami mężczyzn nietylko w teorji, ale i w praktyce. Niema takiego powodu, dla którego kobiecie miałaby zostać odebrana możność kierowania swojem życiem wedle własnego wyboru i samodzielności, dającej człowiekowi poczucie pełnowartościowości.

A teraz powstaje pytanie, **czy ten kobiecy punkt widzenia nie koliduje z interesem społeczeństwa, jako całości?** Autorka twierdzi, że dla nikogo nie może być sporną rzeczą, iż podstawowym obowiązkiem kobiety wobec społeczeństwa jest **należyte wychowanie dzieci.** Mylnem jednakże byłoby przypuszczenie, że kobieta, która zaznała „rozkoszy samodzielności", nie zechce wziąć na siebie macierzyńskich obowiązków lub też nie będzie zdolna do ich wykonania, wskutek „wynaturzenia" instynktow, itp. Dążność do założenia domowego ogniska leży już w naturze kobiecej i pod tym względem niema różnicy między kobietą dawniejszą i dzisiejszą. **Różnica leży jedynie w tem, że kobieta, zdolna samodzielnie zapewnić sobie byt, wstępuje w związek małżeński dobrowolnie, nie zaś przymusowo, aby przez zamążpójście zapewnić sobie tylko wygodne utrzymanie.** I ta różnica właśnie przemawia na korzyść kobiety samodzielnej. Przestaje ona być przedmiotem upokarzających targów o posag, jako rzekomy ekwiwalent dla mężczyzny za przyjęcie na siebie obowiązku utrzymania żony.

Z drugiej strony p. Kocwówna słusznie podnosi, że **walka o byt wyrabia największe walory w człowieku, co nie jest rzeczą obojętną dla matek, które stają się wychowawczyniami młodego pokolenia.** Kobiety, które przeszły przez ciężką szkołę walki o byt dają tem samem znacznie większą gwarancję, że potrafią należycie wychować i przygotować młodzież do jakże bardzo ciężkiego dziś życia. — Nie można kobiety przywiązywać tylko do domu, pisze p. K., gdyż wtedy nie będzie zdolna sprostać swoim wychowawczym obowiązkom: poprostu nie nadąży za własnemi dziećmi, jakże będzie mogła nadawać im kierunek.

Błędnem jest mniemanie, że **kobieta wyłącznie poświęcona swoim dzieciom jest tem samem najlepszą matką.** Często bywa przeciwnie. Kobieta, której jedynym celem są dzieci, żąda dla siebie zbyt dużego udziału w życiu swoich dzieci, pochłoniętych własnemi sprawami i zainteresowaniami. Chcąc je zatrzymać przy sobie w imię swej egoistycznej miłości, jako jedyny dla niej cel i punkt oparcia, oddala je od siebie coraz bardziej, a tem samem traci swój wpływ wychowawczy.

Uważamy, że w tej materji autorka zbyt pochopnie się wypowiada i że wogóle rzecz ta nadaje się jeszcze do głębszej dyskusji. Natomiast całkowicie zgadzamy się z nią, gdy w zakończeniu powiada o **potrzebie wyzyskania przez społeczeństwo wszystkich tkwiących w niem sił twórczych.** Nie należy bowiem wyrzekać się dorobku, który potrafi wnieść do selekcji najtęższych i najwybitniejszych jednostek, bez względu na płeć. Byłoby wielkim błędem ze strony społeczeństwa, gdyby starało się wtłoczyć kobiety w ciasne ramy wyłącznie domowych obowiązków. Znaczyłoby to zubożyć się samochcąc o te wartości, które w życie społeczne może wnieść psychika kobieca.

Nie trzeba też przeoczyć faktu, że do kobiety stosuje się w równej mierze, jak i do mężczyzny ogólno-ludzkie prawo pełnego rozwoju indywidualności. Człowiek, któremu nie dano możności należytego rozwoju swych zdolności i upodobań, będzie przez całe życie z siebie niezadowolony.

Z. Zaw.

Mężatki w urzędach jugosłowiańskich.

(j) Zapobieganie bezrobociu drogą redukcji mężatek stało się modne w całym świecie. Jak to jednak zwykle bywa, redukcja dosięgnęła warstwy naprawdę biedne, zaś mężatki pracujące na własne wydatki, których mężowie zarabiają, jak na dzisiejsze czasy, duże pensje, pozostały nadal na stanowiskach. Tak właśnie przedstawia się sprawa redukcji mężatek w Jugosławji. Oto rezultat postanowień rządu:

„Niedawno rząd jugosłowiański wydał dekret, mocą którego pensje zamężnych, a pracujących kobiet zostały zredukowane o 50%. Redukcja dotyczyła jedynie tych mężatek, które zamieszkują z mężem pod wspólnym dachem.

Od chwili wprowadzenia w życie owego dekretu, tysiące małżeństw jugosłowiańskich pozornie zerwało ze sobą. Spotykali się jedynie pokryjomu. Zwłaszcza wspólnie spędzano święta i niedziele.

Władze, nie mogąc dłużej tolerować obchodzenie dekretu, ogłosiły nowe rozporządzenie: jeśli małżonkowie będą spotykali się ze sobą, małżeństwo ich będzie uważane za istniejące nadal i żona traci 50% swoich poborów."

Powyższe zarządzenie pozwala stwierdzić, że rząd jugosłowiański bynajmniej nie wniknął głębiej w wydane rozporządzenia, które wśród szerokich warstw marnie zarabiających wspólnemi siłami małżeństw, taką wywołały samoobronę.

Popieranie przemysłu krajowego

— pierwszym obowiązkiem kobiety-Polki.

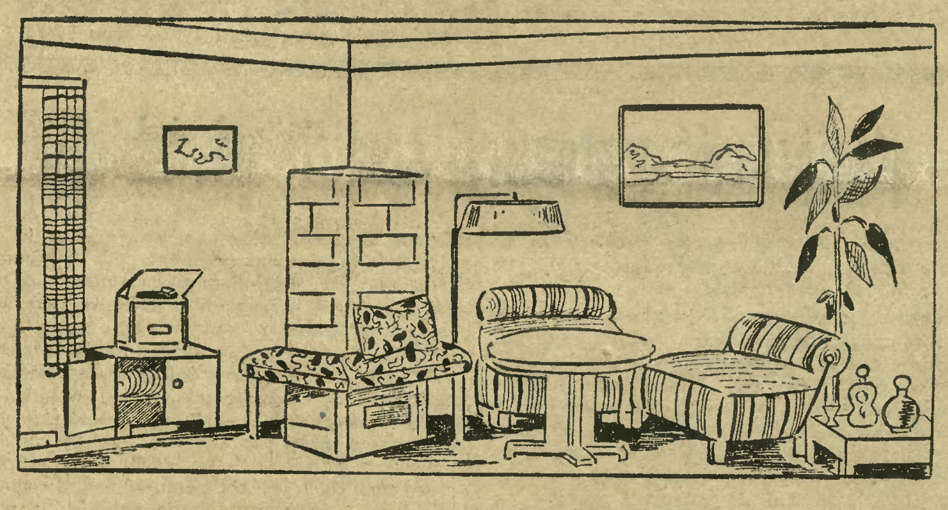
Jedną z największych i szkodliwych dla całego państwa posiadamy wadę; **gloryfikujemy wszystko co pochodzi z zagranicy.** Nasze fabryki, warsztaty pracy setek tysięcy ludzi stoją od kilkunastu miesięcy bezczynnie z powodu braku zamówień na towary — bo jest kryzys. Tymczasem, gdy tylko drogą pantoflową dotrze do ogółu pań wiadomość o jakimś zupełnie nowym gatunku materjału, mydła czy pudru, dane sklepy, posiadające te „niecodzienne" nowości są poprostu bombardowane przez nasze panie. Rażące są tu naprawdę te dwie sprzeczności, bo przecież za towar zagraniczny płacimy gotówką i dość drogo, jednak żadna z pań nie uskarża się na cenę, bo to była „rzadka okazja", która nieprędko się powtórzy.

Wada, a raczej manja kupowania towarów zagranicznych głęboko się w Polsce zakorzeniła i stała się nawet dla naszej gospodarki niebezpieczną: Jest to objaw nigdzie w tym stopniu niespotykany. Niemka, Angielka czy Włoszka nie będzie goniła po sklepach za towarem zagranicznym, który godzi w interesy ojczyzny i w jej własny budżet, z powodu wygórowanej ceny. One popierają przedewszystkiem wyroby krajowe, które dzięki poparciu społeczeństwa, stale mogą być ulepszane, a tem samem dają pracę rzeszom obywateli.

My Polki winniśmy zdać sobie sprawę nareszcie z naszej sytuacji gospodarczej i nie popierać tak entuzjastycznie przemysłu zagranicznego, który może **50% zysku z nas osiągniętego, obraca na zbrojenia, które może jeszcze przeciw nam w przyszłości się obrócą.**

Popierajmy krajowy przemysł, dopomóżmy do ulepszeń i do poprawienia bytu niekiedy swoich najbliższych. Przecież, gdyby nasz towar nie miał stempla krajowego, to nieraz byśmy same nie umiały rozpoznać fabrykatu. **Odrzućmy te uprzedzenia i bądźmy w całem tego słowa znaczeniu Polkami.** **(jb.)**

Cztery kąty - a piec piąty.



(h) Zupełnie łatwo przedstawia się sprawa gustownego **umeblowania mieszkań w nowoczesnych domach,** które odpowiadają wszystkim wymogom komfortu.

Inaczej ma się rzecz w domach starych, gdzie w dodatku brzydki nieraz piec szpeci cały pokój. Tu potrzeba dużego poczucia smaku i gustu, aby pokój wyglądał elegancko, przytulnie i nowocześnie zarazem.

Dużo kłopotu sprawia kąt z piecem. Jak porozstawiać meble, aby ten kąt wyglądał dobrze, aby nie raził, zwłaszcza obecnie w dobie panowania centralnego ogrzewania.

Sprawa nie jest **tak łatwą, jak to widzimy na ilustracji,** zwłaszcza, że piec jest dosyć blisko okna. Ale **pani domu wszystkiemu zaradzi.** Zmienią wygląd pokoju zmodernizowane meble, ładne tapety i gustownie porozstawiane urządzenie pokoju. W każdym domu znajdą się napewno jakieś zapomniane ławeczki, stoliki i inne drobne mebelki, będące plagą strychów. A więc weźmy taką ławeczkę, dajmy stolarzowi do reparacji i odświeżenia, obijmy ładnym kretonem krajowego wyrobu, otoczmy ławeczką piec i po kłopocie. Zimą każdy z domowników chętnie zajmie na niej miejsce, by w cieple i ciszy poczytać książkę lub zająć się jakąś robótką. Pociągnięcie na ławeczkę musi być bezwarunkowo dostosowane do reszty mebli, by nie odróżniało się zbytnio od całości. — Tak samo stare, trochę już wytarte fotele łatwo można zmodernizować, jak to widzimy powyżej i nawet stosunkowo niedużym nakładem finansowym. Umiejętność gustownego urządzania wnętrza, jest w każdym wypadku decydującym czynnikiem i najważniejszym obowiązkiem każdej pani domu. Aby mieszkanie robiło wrażenie dodatnie, aby było wyrazicielem gustu i elegancji samej pani domu, niepotrzeba koniecznie do tego dekoratora, najnowszych mebli, nagrodzonych na konkursach — w dodatku, tak kosztownych zazwyczaj, że zdobycie ich przedstawia się zupełnie nierealnie. — Na to, by mieszkanie zdradzało smak pani, jej charakterystyczne cechy, potrzeba tylko trochę wnikliwości, inteligencji i gustu.

To też pani, chcąca zmienić wnętrze swego mieszkania, nie koniecznie musi chodzić po wszystkich wystawach; starczy że uważnie zabierze się do studjowania gazet i pism kobiecych i będzie mogła się zorjentować, czego jej potrzeba, aby mieszkanie zmodernizować, nadać mu ton nowoczesny.

Czy wiesz
że zagranicą czeka setki tysięcy
młodzieży polskiej
na Twój grosz ofiarny.

Kącik dla Panów



Umieściliśmy w kąciku szereg notatek o najmodniejszych **ubraniach wieczorowych i wizytowych.** Wspominaliśmy o tem, że ubrania te z różnych względów powinny być miarowe, i jak najstaranniej, specjalnie na daną figurę zrobione.

Dzisiejszy kącik poświęcamy stałym klientom krawiectwa miarowego, właśnie **panom o figurze korpulentnej.** Przy wykonywaniu ubrań dla tych figur, napotyka krawiec zwykle na cały szereg różnych trudności. Mimo to dobry fachowiec zawsze potrafi zadowolić najwybredniejszy gust. Radzimy tylko panom o figurze korpulentnej we własnym interesie, dla własnych korzyści, ubierać się u krawców wytrawnych i dyplomowanych fachowców.

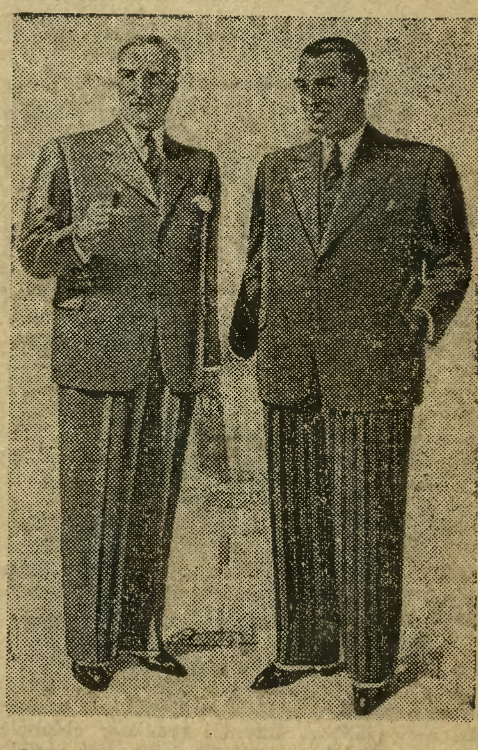
Dla korpulentnych panów najodpowiedniejsze jest ubranie jednorzędowe.

Pierwsze po lewej stronie, to zwykłe ubranie dzienne, wykonane według najnowszych zasad obecnej mody.

Po prawej stronie bardzo solidne ubranie wizytowe, właśnie figury korpulentne, specjalnie dobrze ubierające. Marynarka wykonana z odpowiedniego, czarnego materjału, na dwa guziki tylko, ma wyłogi dłuższe i podniesione.

Kamizelka zaś wykonana jest z tego samego materjału czarnego, gdy tymczasem dla figur szczupłych radziliśmy kamizelki jaśniejsze ewt. białe.

Spodnie w paski dla figur korpunletnych są odpowiednio szersze. **Deseń solidny i ciemniejszy jest dla tych ubrań najodpowiedniejszy.**



Reszta, drobnych części odzieży, np. kołnierzyk, krawat, obuwie itd., omawialiśmy już w poprzednich artykułach przy ubraniach wizytowych.

Cech Krawiecki w Bydgoszczy.

Z Gdyni i wybrzeża.

REPERTUAR KIN:

BAJKA: „Pepi" i bogaty nadprogram.

CZARODZIEJKA: „Jaśnie pan szofer" z Eugeniuszem Bodo. Bogaty nadprogram.

MORSKIE OKO: „Brygada śmiałych" z James Chagney i Magaret Lindau. Najnowsze tygodniki.

NADMORSKIE: „Czar młodości" z Sylvią Sidney. Nadprogram.

POGOTOWIA:

Pogotowie lekarskie dla nagłych wypadków **tel. 12-40 i 22-12.**

Wypadki pożaru i inne tel. 17-08.

Lekarz dyżurny — tel. 12-40.

Miejskie Zakłady Elektryczne — tel. 29-67.

Lekarzy domowych wzywać: przed południem do godz. 11, po południu do godz. 18.

Ze Związku b. Ochotników Armji Polskiej. Zebranie miesięczne odbędzie się w niedzielę 2 lutego br. o godz. 16 w gmachu szkoły rzemieślniczo-przemysłowej przy ul. Morskiej 79.

Złożyli wizytę dyrektorowi Urzędu Morskiego przedstawiciele Rady Interesantów Portu Gdańskiego w osobach prezesa Goldmana i wiceprezesów Wejcherta i Blitka. W tym samym dniu wyżej wymienieni złożyli również wizytę prezesowi Izby Przemysłowo Handlowej w Gdyni St. Torowi oraz prezesowi Rady Interesantów Portu w Gdyni inż. N. Korzonowi.

Zebranie O. P. W. K. W piątek 7 lutego o godz. 19 odbędzie się walne zebranie wszystkich członkiń Organizacji Przysposobienia Wojskowego Kobiet do Obrony Kraju koła lokalnego w Gdyni. W razie nieprzybycia przepisowej ilości członkiń, zebranie odbędzie się w drugim terminie o godz. 20 bez względu na ilość członkiń.

Posiedzenie Rady Miejskiej. Najbliższe posiedzenie Rady Miejskiej m. Gdyni odbędzie się w piątek 31 bm. o godz. 18 w Komisarjacie Rządu przy ul. Świętojańskiej 111 z następującym porządkiem obrad: 1. wprowadzenie w urzędowanie nowowybranych członków wydziału miejskiego oraz członków i zastępców członków komisji rewizyjnej Rady Miejskiej, 2. sprawozdanie komisji rewizyjnej dot. badań sprawozdania rachunkowego Zarządu Miejskiego za r. 1933-34, 3. uchwalenie pokrycia niedoboru budżetowego na r. 1935-36, 4. preliminarz budżetu dodatkowego m. Gdyni na r. 1935 36, 5. wybór jednego członka Komitetu Rozbudowy m. Gdyni, 6. umorzenie zaległości czynszowej b. lokatora M. D. M., A. Gotwalda, 7. kupno domu od T. B. O., 8. interpelacje.

Otwarcie nowej cukierni i piekarni Kazimierza Janika. W dniu dzisiejszym nastąpiło przejęcie i otwarcie cukierni dawn. Tutkowskiego przez jego nowego właściciela p. Kazimierza Janika. Miły lokal cukierni i dogodne jej położenie nie mogły dotąd przyciągać zbyt licznych gości ze względu na zachowanie się jej poprzedniego właściciela p. Tutkowskiego, który naraził się społeczeństwu i prasie przez ordynarne traktowanie gości i niepatrjotyczne zachowanie się. Z prawdziwą radością przyjęli też do wiadomości bywalcy kawiarniani fakt przejęcia kawiarni przez znanego na tutejszym gruncie i cenionego p. Kazimierza Janika, który niewątpliwie jako miły gospodarz, ale i fachowiec branży cukierniczej potrafi z całą pewnością zapewnić szybki rozwój swego nowego przedsiębiorstwa.

Pożar na statku. W środę w nocy na szwedzkim statku „Hakefjörd" zapalił się na pokładzie brezent. Ogień został ugaszony przed przybyciem zaalarmowanej portowej straży pożarnej i holowników przez znajdującego się w pobliżu pracownika Urzędu Morskiego Romana Gawlaka, który w tym czasie wydawał wodę na statek z hydrantów portowych.

W dniu 1 lutego 1936 r. będzie miała Gdynia nielada sposobność zapoznać się z ostatniemi zdobyczami w kinematografji, któremi żadne kino w Polsce dotąd poszczycić się nie może. Oto ruchliwy i przedsiębiorczy kpt. rez. Szmydt, właściciel kina „Morskie Oko", otwiera w budynku gdzie doniedawna mieściła się „Galerja Morska" — kino „Lido", które zaćmi wszystko to, co w całej Polsce posiadamy, w naszem „oku na świat" — Gdyni i rozniesie chlubnie imię Polski daleko poza jej granice. Wspaniale urządzone amfiteatralnie urządzonej widowni, której ściany wyłożone są adamaszkiem, wspaniałe obrazy pendzla art. mal. Mokwy, pozostawione dla podniesienia nastroju oraz nowa aparatura, dotąd w Polsce nieznana, wprowadzą w zachwyt kinomanów o najwybredniejszych wymaganiach. Jeżeli dodamy, że obrazy będą w naturalnych kolorach, to twierdzić należy, że kino „Lido" będzie bezkonkurencyjnem. Na pierwszy ogień kino „Lido" wyświetla emocjonujący film p. t. „Becky Sharp" reżyserji Mamouliana, który jako rewelacyjny niema równych sobie. Nowej kulturalnej placówce „Szczęść Boże".

Wypadek przy pracy. Podczas montażu dźwigów, przetaczany wózek dźwigu usunął się z szyn i przygniótł prawą nogę ślusarzowi Franciszkowi Wiśniewskiemu. Wezwana karetka pogotowia odwiozła poszkodowanego do szpitala.

„Wieczory czwartkowe" w Gdyni nie ulegną przerwie.

Podczas ostatniego wieczoru czwartkowego go, którego tematem był odczyt **inż. Malisza** o urbanistyce i architekturze, organizatorzy zapowiedzieli przerwę „wieczorów" z powodu zmiany lokalu.

Kulturalne sfery gdyńskie, które coraz większe zainteresowanie i sympatje okazywały tak cennej imprezie, jako owe wieczory, podniosły wprost alarm z powodu zapowiedzianej przerwy, co skłoniło organizatorów do przeniesienia miejsca odczytów i dyskusji do znanej cukierni Fangrata i nieprzerywania cyklu zapowiedzianych wieczorów dyskusyjnych.

Z grona naszych czytelników napływają liczne głosy, aby rozszerzyć program odczytów czwartkowych przez **sprowadzanie z całej Polski prelegentów.** Czytelnicy proponują wprowadzenie opłaty wstępu lub składek, byle tylko rozwinąć tak pożądaną imprezę kulturalną Gdyni, która jest jedynym objawem życia kulturalnego.

Przyłączając się całkowicie do wniosków naszych czytelników, życzymy organizatorom „wieczorów czwartkowych" na nowem miejscu, jak największych sukcesów.

Zbliża się 16-ta rocznica zaślubin Polski z morzem.

W Pucku i innych miejscowościach wybrzeża polskiego zawiązały się komitety celem przygotowania obchodów 16-tej rocznicy odzyskania morza polskiego, która przypada na dzień 10 lutego br. Pięknie zapowiadają się uroczystości w Pucku, któremu przypadł zaszczyt brać udział w historycznych zaślubinach morza polskiego z Macierzą. Poczynione zostały również przygotowania w Wejherowie, Kartuzach i Kościerzynie. Obchody wszędzie odbędą się przeważnie dnia 9 lutego ze względu na niedzielę.

„Pułaski" kursować będzie na linji południowo-amerykańskiej.

Prace nad przebudową s/s „Pułaski", który znajduje się w duńskiej stoczni pod Kopenhagą, dobiegają już końca. Statek ten wyruszy w swą pierwszą podróż do krajów Południowej Ameryki: Brazylji i Argentyny już dnia 28 lutego, zapoczątkowując stałe „rejsy" (podróże) na szlaku Gdynia—Rio de Janeiro—Santos—Buenos Aires. Ze względu na komfortowe urządzenia kabin I klasy, statek poza emigrantami i kupcami liczyć może na pasażerów-turystów, przed którymi otwiera się nowy i ciekawy szlak turystyczny.

A jednak Gdynia będzie miała plażę!

Budowa falochronów i basenów w kierunku Kamiennej Góry oraz zburzenie budynków kąpielowych unicestwiło plażę gdyńską. Zachodziła nawet obawa, że i ten wąski pasek piasku będzie niedostępny dla miejscowej ludności. Jak się obecnie dowiadujemy, postanowiono pozostawić jednak część dawnej plaży od Domu Zdrojowego w kierunku na Orłowo. Niestety jednak tylko w godzinach przedpołudniowych będzie można korzystać z tej plaży, gdyż słońce w połowie dnia zasłaniają wzgórza za plażą, która pozostaje w cieniu.

Konieczność motoryzacji policji gdyńskiej.

Utrzymanie bezpieczeństwa publicznego na terenie Gdyni jest znacznie trudniejsze, niż na terenie innych miast Polski.

Element napływowy w większej części to bezrobotni oraz obieżyświaty, wśród których znów jest wielu zawodowych przestępców. Aby utrzymać w ryzach tak niebezpiecznych dla ogółu mieszkańców, policja kryminalna w Gdyni przepracowuje miesięcznie około 2.000 osób. Nieraz urzędnicy policji śledczej mają po kilka spraw dziennie do załatwienia, a większe obławy wymagają niemal 24-godzinnej pracy.

„Profilaktyczna", że tak powiemy, działalność policji gdyńskiej, która nie dopuszcza wprost do przestępstwa, jest godna najwyższego uznania. Jeśli udamy się na odległe osiedla, oczom naszym przedstawi się obraz, którego trudno opisać. W ziemi w lepiankach, w skleconych z drzewa, czy szałasach z torfu mieszkają w czasie najgorszych ulew i chłodów setki, a nawet tysiące mieszkańców, dla których jako posłanie służy trochę brudnej słomy. Zdawaćby się mogło, że w takich warunkach ludność osiedli dziesiątkować wprost muszą epidemje chorób zakaźnych. Na szczęście tak jednak nie jest. Jak nas uprzejmie informuje szef policji śledczej, p. komisarz Lichoniewicz, który ma bodaj najwięcej okazji styczności z tą częścią ludności, niema wśród nich ludzi zagłodzonych, niema nędzarzy takich, jakich pełno w dużych środowiskach miejskich.

W Gdyni istnieje jeszcze wiele możliwości zarobienia przy pracy w porcie lub w samem mieście na bodaj skromne utrzymanie, to też najbiedniejszy nawet element, jak wspomnieliśmy, nie jest wygłodzony, co stwarza odporność na wszelkie choroby. Drugim sprzymierzeńcem w walce z epidemjami jest klimat gdyński, tak surowy, że zabija bakterje chorobotwórcze, a trzecim momentem uodporniającym jest alkohol. Ciekawe jest, że z pośród tych właśnie „obywateli" gdyńskich rekrutuje się stosunkowo mały procent przestępców, bo jak stwierdziła policja, zaledwie 5%. Najczęstszym wypadkiem są kradzieże pomiędzy sobą bochenka chleba, wódki, czy innych produktów, wzgl. kradzież w porcie węgla, czy na budowach drzewa.

Obszar administracyjny Gdyni ciągnie się na długości przeszło 18 kilometrów, jeśli weźmiemy do tego pod uwagę małą stosunkowo liczebność policji mundurowej i śledczej, jasne jest, że trzeba znaleźć jakieś wyjście ułatwienia policji jej ciężkiej i odpowiedzialnej pracy.

Jak nas informują, komisarjat rządu m. Gdyni czyni starania, aby podnieść liczebność policji gdyńskiej, poprawić jej uposażenie, a przedewszystkiem ją zmotoryzować. Obławy policyjne, a nawet aresztowania poszczególnych osób i odprowadzanie ich do aresztu sprawiają wiele kłopotu, gdyż brak jest koniecznych środków lokomocji. Parę ciężarowych samochodów, samochód dla pogotowia policyjnego, oraz kilka motocykli — oto konieczny ekwipunek dla policji gdyńskiej, która musi być w interesie bezpieczeństwa publicznego jak najrychlej zmotoryzowana.

Sokolice w Gnieźnie uchwaliły bojkot „Expressu Ilustrowanego".

Gniezno. Na odbytem w ub. piątek zebraniu plenarnem Sokolic uchwaliły druchny jednomyślnie podjąć bojkot sklepów żydowskich i pism żydowskich, a w pierwszym rzędzie „Expressu Ilustrowanego".

Także Narodowa Organizacja kobiet w Gnieźnie uchwaliła bezwzględny bojkot „Expressu".

Gnieźnianki dają przykład.

Marynarz zbiegł z pod eskorty.

Tczew. (sa) W poniedziałek w godzinach południowych żandarmerja tut. odstawiła do aresztu garnizonowego 2 bataljonu strzelców w Tczewie przytrzymanego marynarza Chełmińskiego, z kadry Marynarki Wojennej w Gdyni, pochodzącego z Aleksandrowa.

W godzinach wieczornych aresztowany marynarz, podczas przeprowadzania go do miejsca ustępowego zdołał się wyrwać eskorcie i zbiec w nieznanym kierunku. Powiadomiona o tej zuchwałej ucieczce żandarmerja wojskowa wdrożyła za zbiegiem energiczny pościg, który na razie nie dał pożądanego rezultatu.

Drobne wiadomości.

— **Celem zwiększenia spożycia mięsa** w licznych biurach na Łotwie zaczęto urzędnikom wydawać na śniadanie gorące parówki.

— **Na Litwie** obowiązkowo urzędnicy pić muszą mleko i jeść gęsinę.

— **Z pracowni bakterjologicznej w Budapeszcie** złodzieje nieświadomi skradli nocą 30 kur, mających zaszczepioną cholerę.

— **Rząd sowiecki zwrócił Polsce** dalsze 3000 tomów wywiezionych za caratu dzieł i dokumentów.

— **Policja w Wiedniu zabroniła** dyrygentowi orkiestry Reichsweinowi działalności artystycznej w Austrji, ponieważ jego ukazanie się na estradzie mogłoby wywołać demonstrację.

— **Pięć nowych bataljonów saperów** wyjechało z Włoch na front abisyński.

— **Liczba urodzin w Austrji** osiągnęła w ub. roku najniższy notowany dotąd poziom, a mianowicie 13,5 dzieci na 1000 mieszkańców.

Z GDAŃSKA.

Rada Portu nie wywiesiła flagi na znak żałoby. Wszystkie urzędy gdańskie w dniu śmierci króla Anglji wywiesiły do półmasztu flagi Wolnego Miasta. Jedynie Rada Portu, pomimo interwencji ze strony polskiego jej przedstawiciela nie uważała za stosowne dania wyrazu współczucia przez wywieszenie flagi.

Szkoły gdańskie świętują. Oburzenie wśród kół niesympatyzujących z ruchem narodowych socjalistów wywołało rozporządzenie senatu o „galówce" przymusowej we wszystkich szkołach w dniu 30 stycznia br. jako rocznicy objęcia przez kanclerza Hitlera władzy w Niemczech. Ogół jest zdania, że święto partyjne Trzeciej Rzeszy nie może być przymusowo obchodzone przez obywateli Wolnego Miasta, a to tem bardziej, że uroczystość taka wywołuje zazwyczaj szereg prowokacyjnych wystąpień i starć.

Na podstawie amnestji sprawa dwóch Włochów, ojca i syna Vadala, którzy brali udział w strzelaninie w śródmieściu Gdańska w ub. roku, podczas której dwóch innych Włochów zabito, została umorzona przez sądy gdańskie. Obu Włochów wypuszczono na wolność.

Policja gdańska aresztowała kierownika filji stronnictwa narodowo socjalistycznego Franciszka Ponkla, członka szturmówki oraz jego małżonkę pod zarzutem sprzeniewierzenia 2000 guldenów z funduszów gdańskiego Frontu Pracy.

Z kraju.

800-lecie Łowicza. W roku bieżącym Łowicz, niegdyś siedziba prymasów Polski, obchodzi swoje 800-lecie. W związku z tym jubileuszem projektowane są różne obchody i uroczystości.

Napad na kasę kolejową. Na kasę stacji kolejowej w Kętach (Podlasie) dokonano napadu rabunkowego. Mianowicie po odjeździe pociągu osobowego z Kęt w stronę Białej-Bielska wtargnęło do pokoju służbowego zawiadowcy stacji dwóch osobników, którzy po obezwładnieniu zawiadowcy stacji rewolwerem, zrabowali zawartość kasy w sumie przeszło 200 zł, poczem zbiegli. Kęty-Podlasie leżą nad Sołą i są miejscowością klimatyczną. W porze zimowej jest na tej stacji słaby ruch pasażerów.

Kronika poznańska.

— **Dziwny przestępca.** Na komendę policji przy placu Wolności zgłosił się jakiś młodzieniec, który oświadczył, że przed chwilą wybił szybę w oknie wystawowem „Apteki pod Eskulapem" i prosił o przetrzymanie go w areszcie. Twierdził, że przestępstwa tego dokonał celowo, ażeby mógł dostać się do więzienia, a stąd do szpitala, ponieważ jest chory. Pracował on w drużynie junaków w Chodzieży, ale ponieważ zapadał na zdrowiu, musiał pracę porzucić i szukać sposobu dostania się do szpitala. Młodzieńca owego istotnie aresztowano, a ponieważ lekarz stwierdził, że jest chory na gruźlicę, przekazano go do szpitala na koszt opieki społecznej.

— **Niesławny koniec karjery „dr. Kinga".** Policja aresztowała niej. Tadeusza Kurowskiego, zamieszkałego przy ul. Wierzbięcice 36. Przedstawiał się on za jasnowidza dr. Kinga i z tej racji dokonał całego szeregu oszustw. M. n. Kurowski jako człowiek żonaty i ojciec dwojga dzieci, uchodził za kawalera, a nawet ożenił się po raz drugi.

Na czele Związku Fabrykantów stoi obecnie nowowybrany prezes p. Franciszek Maciejewski, którego wybrano na nadzwyczajnem walnem zebraniu. Wiceprezesem w miejsce p. Maciejewskiego wybrano p. St. Stempniewicza, a ponadto do zarządu kooptowano p. dyr. Łyczywka. Zą zasługi położone około rozwoju organizacji, walne zebranie mianowało pp. B. Kasprowicza z Gniezna i dyr. F. Ziółkowskiego członkami honorowymi.

Zabita przez młockarkę została w Węgielnie (pow. Nowy Tomyśl) żona gospodarza 34-letnia Małgorzata Saengerowa. Śmierć nastąpiła na miejscu i spowodowana została nieuwagą denatki.

Ku czci króla Anglji. W Resursie Kupieckiej przy Al. Marsz. Piłsudskiego, staraniem Tow. Polsko Angielskiego odbyła się wczoraj akademja żałobna ku czci króla Anglji Jerzego V. Bardzo piękne przemówienie, podkreślające znamienitą postać monarchy oraz węzły, jakie naród polski łączą z narodem Wielkiej Brytanji, wygłosił prezes towarzystwa p. prof. dr. Dembiński. W części artystycznej kilka utworów Chopina odegrała na fortepianie p. prof. Konatkowska.

Pułkownik ukraiński oszukał wojsko polskie. Sąd okręgowy w Ostrowie skazał byłego pułkownika wojsk ukraińskich Jakóba Brzośniewskiego, obecnie rolnika w Kwiatkowie, na 1 rok więzienia za to, że przy dostawie koni remontowych dla wojska dopuścił się oszustwa. Ex-pułkownik skupował od okolicznych wieśniaków konie, które na podstawie sfałszowanych dokumentów dostawił wojsku jako remonty.

Bezrobotni żądają zasiłków albo pracy. Bezrobotni, zorganizowani w sanacyjnym Z. Z. Z., urządzili wspólnie z reemigrantami demonstrację przed ratuszem. Demonstranci wysłali do prezydenta miasta delegację, której przyrzeczono pracę dla bezrobotnych. Po zakomunikowaniu tej wiadomości, demonstranci rozeszli się w spokoju.

Uczeń szkoły podoficerskiej w Śremie, 16-letni Stanisław Lewandowski z nieznanych przyczyn targnął się na swe życie, strzelając do siebie z karabinu. Kula zraniła młodego desperata ciężko w pierś.

Walny zjazd delegatów kół miejscowych

Związku Pracowników Poczt, Telegrafów i Telefonów R. P. we Lwowie.

Poświęcenie domu związkowego.— Pierwszy dzień obrad.

(Od własnego korespondenta „Dziennika Bydgoskiego“).

W niedzielę, dnia 19 bm. odbył się we Lwowie swe obrady XIII zjazd delegatów kół miejscowych Związku Pracown. Poczt, Telegr. i Telefonów R. P., na który zjechało 126 delegatów z całej Polski, reprezentujących około 12.000 członków.

O godz. 8 rano delegaci i goście zebrali się przed Domem Związkowym przy ul. Japońskiej 9, skąd, poprzedzeni orkiestrą pocztową i pocztami sztandarowemi, udali się w pochodzie na uroczyste nabożeństwo do katedry. W tym samym czasie grupa delegatów udała się na cmentarz Obrońców Lwowa, składając piękny wieniec, jako hołd pocztowców poległym Orlętom.

Mimo deszczu i błota, pocztowcy dziarsko przemaszerowali ulicami miasta, podziwiani przez mieszkańców Lwowa, którzy z niespotykaną bodaj nigdzie czcią uchylali kapeluszy przed sztandarami związkowemi.

O godz. 10,30 nastąpiło otwarcie zjazdu w gmachu własnym przy ul. Japońskiej, poprzedzone aktem poświęcenia wspaniałej siedziby pracowników pocztowych Lwowa i okręgu lwowskiego. Aktu poświęcenia dokonał ks. arcybiskup dr. Twardowski w asyście ks. kanonika dr. Szmyda. Arcypasterz w podniosłych i serdecznych słowach mówił o znaczeniu błogosławieństwa Bożego i w imieniu Kościoła złożył życzenia organizacji i jej członkom w odpowiedzialnej i trudnej ich pracy zawodowej.

Po pobłogosławieniu Domu uczestnicy wpisali się do księgi pamiątkowej, w której pierwszy podpis złożył ks. arcybiskup dr. Twardowski, poczem delegaci zasiedli do wspólnego śniadania w pięknej sali balowej Domu.

Krótko po godzinie 16-ej rozpoczęło się

Plenarne posiedzenie.

które poprzedziły przemówienia okolicznościowe przedstawicieli władz państwowych, samorządowych i pokrewnych organizacyj.

Zkolei przystąpiono do wyboru prezydjum zjazdu w osobach pp.: Jakób Jaskulski (Warszawa), — przewodniczący, Aleksander Krajewski (Lwów), Czesław Tykwiński (Warszawa), Roman Sarnowski (Toruń) — wiceprezesi i sekretarzy: Zdrodowski (Warszawa), Olszewski (Lwów), Jaśkiewicz (Ostrów Wlkp.) i Platzek (Łódź).

Przed przystąpieniem do dalszego punktu obrad uchwalono przez aklamację **wysłanie telegramów** do Pana Prezydenta R. P., Ignacego Mościckiego, Generalnego Inspektora Sił Zbrojnych Rydza Śmigłego, premjera Zyndram-Kościałkowskiego, ministra poczt i telegr. inż. Kalińskiego i do b. ministra poczt i telegr. p. Miedzińskiego.

Wobec tego, że sprawozdania ustępującego zarządu głównego delegaci otrzymali w formie drukowanej broszurki, po wysłuchaniu sprawozdania głównej komisji rewizyjnej, wygłoszonego przez p. I. Kormana, przystąpiono do dyskusji nad sprawozdaniami, najciekawszym bodaj punktem trzydniowego zjazdu.

Ostra krytyka zarządu.

W dyskusji tej zabierali głos prezesi okręgowi wszystkich okręgów związkowych, którzy nie szczędzili ostrych i cierpkich słów krytyki działalności prezydjum zarządu głównego, a w szczególności prezesowi, b. posłowi Józefowi Stangreciakowi. Mówcy zarzucali m. in. zarządowi głównemu brak dostatecznej obrony uposażeń i emerytur, obrony mężatek przed redukcją, a dalej poruszono sprawę zatrudniania dobrze opłacanych emerytów (czytaj pułkowników i majorów!) na stanowiskach kontraktowych, ochrony pracowników pocztowych z powodu przeciążania ich pracą, sprawę awansów, ustalenia długoletnich pracowników prowizorycznych, przyznania dodatków kierowniczych i na braki kasowe, oraz wiele, wiele innych postulatów zawodowych i organizacyjnych, które ustępujący zarząd główny zbagatelizował wzgl. zbyt lekko i powierzchownie je potraktował.

Zaciętość mówców przebrała jednak swą miarkę, kiedy delegat warszawski p. Szurgot użył pod adresem Związku powiedzenia: „prace zarządu głównego pachną mi III Międzynarodówką“. Na wniosek przewodniczącego zjazdu przerwano obrady; podczas przerwy zebrał się kompletny zarząd główny w celu omówienia stanowiska, jakie należy zająć wobec ordynarnej potwarzy p. Szurgota.

Po kilkuminutowej przerwie zjazd potępił stanowczo i mocno wystąpienie p. Szurgota, wykluczając go na jeden dzień obrad ze sali. Incydent ten żywo i z oburzeniem długo jeszcze komentowano grupkami a zbyt zapalczywy mówca, przepraszając za wyrażoną obelgę usiłował przekonać zebranych, że słowa jego źle tylko interpretowano.

Po zamknięciu listy mówców (12) replikę wygłosili pp. wiceprezes zarządu głównego Antoni Sas i prezes Józef Stangreciak, którzy reasumując wywody mówców i swoją replikę, wyrażają obawę, że niejednemu z działaczy związkowych, po wysłuchaniu takiej dyskusji nasunie się reminiscencja, czy wobec takiej podzięki i wdzięczności za pełną poświęcenia pracę organizacyjną, warto wogóle przyjmować mandat członka zarządu Związku.

Pierwszy dzień obrad, który przeciągnął się do godziny 2,30 w nocy, stawił delegatów zjazdu przed trudnem i odpowiedzialnem zagadnieniem, kogo wybrać do nowego zarządu? Bezwzględnie muszą to być ludzie-ideowcy, którzy podejmą się z pełnem poświęceniem trudnego zadania należytej i skutecznej obrony praw pracowników pocztowych.

Drugi dzień obrad.

rozpoczęto o godzinie 10-ej rano pracami w komisjach, których powołano 6, a to: 1) skrutacyjno-wyborczą, 2) samopomocy, 3) budżetową, 4) organizacyjną, 5) ustawodawstwa pracowniczego i 6) poprawy bytu i warunków pracy.

Kulminacyjnym punktem drugiego dnia zjazdu będzie wybór i ukonstytuowanie się nowego zarządu głównego. Na czołowych jego stanowiskach mają zajść gruntowne zmiany, nie wyłączając i osoby prezesa, b. posła na Sejm, p. Józefa Stangreciaka.

(Eljot).

Inaczej się mówi, inaczej się postępuje.

Nowy kwiatek z pola etatyzmu.

W mowach naszych czołowych ministrów znalazło się sporo miejsca na potępienie etatyzmu. W dyskusji sejmowej posłowie się — dobrali do etatyzmu, prasa wali weń jak w bęben. Rząd wysłał specjalną komisję do najpoważniejszych ośrodków handlowych i przemysłowych, ażeby zbadała, jakie są życzenia kół wytwórców i handlowych z szczególnem uwzględnieniem skutków polityki etatystycznej. Organizacje gospodarcze i społeczne zasypały rząd i jego komisję memorjałami, rząd uznał plony ankiety za tak poważne, iż w przyśpieszonem tempie organizuje specjalny sejmik gospodarczy, na którym wszystkie te rzeczy mają być gruntownie zbadane i naprawione. Mogłoby się więc zdawać, że **etatyzm, ta zmora przytłaczająca życie gospodarcze kraju i rujnująca warsztaty podatników, weźmie nareszcie w łeb i to tak gruntownie, że skończy się raz na zawsze.**

Niestety okazuje się raz jeszcze, że w Polsce **inaczej się mówi, a inaczej się postępuje.** Rząd mówi o walce z etatyzmem, a równocześnie jeden z jego resortów hoduje **nowy kwiatek.** Otóż, co czytamy w „Monitorze Polskim“ z dnia 28 stycznia rb., w rubryce komunikatów ministerstwa komunikacji:

„Z dniem 1 lutego 1936 Ministerstwo Komunikacji wprowadza na próbę na obszarze Dyrekcji Okręgowej Kolei Państwowych we Lwowie, Poznaniu i Wilnie **listy przewozowe nowego wzoru, t. zw. karbonizowane.**

Listy te składać się będą z pięciu części, wypełnionych równocześnie zapomocą masy kalkowej, nałożonej na odwrocie pierwszych czterech części. Nowy ten system będzie przedstawiał udogodnienie dla nadawców, gdyż odpadnie odtąd konieczność oddzielnego wypełniania wtórnika, który będzie stanowił jedną z pięciu części nowego listu przewozowego.

Cena takiego kompletu będzie wynosiła nadal 10 gr, pomimo zwiększonych kosztów druku i papieru. Nowe listy przewozowe będą mogły być wypełniane ołówkiem, na maszynie, lub drukiem.

Ze względu jednak na mały format nowego listu przewozowego i w z związku z tem konieczność ścisłego zachowania wymiarów poszczególnych rubryk oraz z uwagi na konieczność doboru najlepszego papieru i najlepszego gatunku masy kalkowej (karbonizacji), **nowe listy przewozowe będą drukowane wyłącznie nakładem kolei.**

Dlatego też na obszarze D. O. K. P. we Lwowie, Poznaniu i Wilnie nie mogą być drukowane nakładem prywatnym listy przewozowe i wtórniki dawnego wzoru.

Na obszarze innych Dyrekcyj O. K. P. wskazane jest drukowanie listów przewozowych i wtórników dawnego wzoru nakładem prywatnym tylko w takich ilościach, by nie pozostał żaden zapas po dniu 1 lipca 1936 r., gdyż w razie pomyślnych wyników próby Ministerstwo Komunikacji od tej daty zamierza wprowadzić listy przewozowe nowego wzoru na obszarze pozostałych pięciu Dyrekcyj O. K. P., przyczem listy przewozowe dawnego wzoru, drukowane bądź nakładem prywatnym, bądź kolei, nie będą po 1 lipca 1936 r. mogły być używane“.

A więc nowe listy przewozowe drukować będzie ministerstwo komunikacji w własnym zakresie. **Paradne jest uzasadnienie tego zarządzenia. Przecież nikt nie uwierzy, że mały format listu przewozowego, karbonizacja albo najlepszy papier mogłyby dla prywatnego przemysłu graficznego, pracującego mimo podatków taniej aniżeli zakłady państwowe, być przeszkodą dla udzielenia zamówień prywatnemu przemysłowi, który podobne karbonizowane produkty wytwarza od dawnego już czasu ku wielkiemu zadowoleniu swoich odbiorców.**

Pierwszy komunikat o zastąpieniu dotychczasowych listów przewozowych nowemi pojawił się 23. 11. ub. roku, a więc został przygotowany w czasie, w którym rząd dzisiejszy jeszcze nie ustalił swojego stosunku do etatyzmu. Nie można więc dzisiejszego ministra komunikacji czynić odpowiedzialnym za to, co przygotowali jego poprzednicy. **Chcemy jednak wierzyć, że z chwilą ujawnienia tego kwiatka, miarodajne czynniki sprawą tą się zainteresują i nie dopuszczą do nowego ograniczenia produkcji w prywatnych przedsiębiorstwach, uginających się pod ciężarem podatków i świadczeń społecznych.**

W sprawie tej zdaniem naszem jak najrychlej **powinny zabrać głos zainteresowane organizacje gospodarcze i społeczne. Przecież nie może tak być, żeby o ograniczeniu etatyzmu mówiono, i równocześnie do starych kwiatków wybujałego etatyzmu dodawano nowe.**

Ile należy się nam od Rzeszy Niemieckiej.

Warszawa. (Tel. wł.). Ustalono, iż należności za niemiecki tranzyt kolejowy przez Pomorze wynoszą około 90 milj. zł. Sprawa regulacyj tych pretensji Polski pozostaje nadal w zawieszeniu. (r)

Córki cesarza japońskiego.



Najnowsze zdjęcie trzech córek cesarskiej pary japońskiej; od lewej księżniczki: Jori, Taka-no-Mija i Teru-no-Mija. Księżniczka Teru-no-Mija jest najstarsza, księżniczka Jori — najmłodsza.

Przy małej czarnej

— Dzisiaj nie drażnij mnie, redaktorze, żadną polityką, literaturą, kwestją gospodarczą...!

— Najchętniej będę milczał. Przejrzę gazety, a pan Franciszek przez ten czas może nabędzie humoru.

— Na to się nie godzę. Skoro złapałem redaktora, to musisz pan prowadzić dyskurs. Racz jednak, redaktorku, moje nerwy mieć na względzie!

— Wobec tego uniżony sługa nerwowemu padyszachowi zaproponuje kołysankę o reducie Prasy.

— Nie jestem dzieckiem, by mi ktoś fantazjował na temat przyszłej zabawy, a redaktor nie masz teki, abyś wygłaszał exposé, kojące żal społeczeństwa do istniejącego stanu rzeczy.

— Jakiż z pana niedowiarek! Już samo to że nie ufa pan przemówieniu ministra, zasługuje na naganę.

— Wolno mi wierzyć lub nie. Wolno mi skuteczność walki z biurokratyzmem uważać za utopję, chociaż rękawicę rzuca sam pan minister Raczkiewicz.

— Nie wolno panu. Musisz wierzyć, panie Franciszku!

— Niby dlaczego? Poważam i wysoko cenię osobę pana ministra, lecz nec Herr Kules, nec Frau Kules...

— Zechce pan wszakże zważyć, że pan min. Raczkiewicz głosi to, czego najgoręcej życzy sobie całe społeczeństwo.

— Co z tych życzeń?!!!

— To, że całe społeczeństwo będzie ministra wspomagało w akcji, która jest powszechnie pożądana. Powiedziałbym, że zapowiedziana przez pana ministra działalność, ma daleko większe widoki powodzenia niż sanacyjna akcja p. premjera i p. ministra Kwiatkowskiego na terenie budżetowym.

— Wytłumacz mi redaktor, dlaczego!

— Ponieważ sanacja skarbowości nie obejdzie się bez bolesnych operacyj. Obcięto pobory urzędnikom; jeszcze gorzej z emerytami; karteluszniki także dostają po skórze.

— Ach! Masz redaktor kogo żałować!

— Ja nie ubolewam nad kartelusznikami. Chcę tylko wykazać, że skutkiem operacyj sanacyjnych rodzą się oponenci.

— A p. Raczkiewicz nie wywoła opozycji?

— Z czyjej strony? Może ze strony biurokratycznych mamutów? Może nieudolnych, ślamazarnych lub zgoła złych funkcjonarjuszów biurowych?

— Święta racja. Lżej oddycham, redaktorze. Nerwy mi uspokoiłeś. Teraz wolno ci gadać o wszystkiem. Nawet o Abisynji. Choć te komunikaty z frontu — przyznam się — wściekle nudne.

— To niech pan Franciszek wydłubuje z nich humorystykę!

— Jakże to?

— Najprościej: Przyjmować do wiadomości biuletyny Badoglii i myśleć o nich, co się człowiekowi podoba.

— Nie umiem myśleć humorystycznie.

— To nie sztuka. Włosi skarżą się na okrucieństwa Abisyńczyków. Wszak tak!? Zatem niech pan sobie powie: „Ach! Co to za wilki wobec włoskich baranków!“.

— Istotnie — ta skarga włoska komiczniejsza niż makaron. Co zaś mnie jeszcze bawi, to ów urojony monopol włoski na protekcję Pana Boga. „Boże, błogosław naszemu orężowi!“ — wołają te kulturtregery i, nie pytając, czy się to Matce Boskiej wyda godziwem, pakują Jej cudowny wizerunek na statek i jazda z nim do Afryki. Ciekawym, czy to też pomysł Benita.

— Jeśli jego, to odgrzewany i odgrzebany z pod Grunwaldu Ulrych von Jungingen przecież także zaopatrzył się w relikwje świętych przeciw Jagielle. I jakoś nic to Krzyżakom nie pomogło.

— Albo, redaktorze, z temi kulkami dum-dum.

— Co pan chce powiedzieć?

— No, jeśli wiedzą szlachetni Rzymianie, że w Afryce pukają chamską metodą dum-dum, to po jakiego djabła pchają się do Abisynji? To zupełnie tak samo, jakbym ja niedźwiedzia wyzwał do boksu i zapowiedział mu: „Panie misiu! Ale pazurki schować! Każde zadraśnięcie mojej buzi będzie uważane za cios karny.“

— Nasunąłeś mi, panie Franciszku, na myśl pojedynek pewnego oficera z chłopem.

— Anegdota? Pasjami lubię anegdoty. Jazda, redaktorze!

— Rozkaz, panie Franciszku! Założył się oficer z kolegą, że szablą pokona chłopa zbrojnego w jakąkolwiek broń. Uzbroiło się tedy chłopisko w cep. Ba! Ale oficer umiał doskonale śmigać szerpentyną. A przed cepem tak zgrabnie uskakiwał, że, co chłop machnie, to oficer tu go draśnie, tam go kolnie... Widzi to ów kolega oficera i boi się, że z chłopem może być bieda. Więc, chcąc go skłonić do ucieczki, krzyknął: „W nogi, chłopie!“. Chłop zrozumiał dosłownie. Jak nie grzmotnie cepem w nogi... Przetrącił oficerowi golenie. I walcz tu z chamem...

— Napisz to redaktor Mussoliniemu...!

Kronika

Bydgoszcz, dnia 30 stycznia 1936 roku.

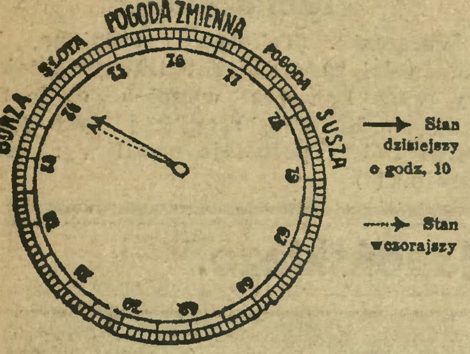
KALENDARZYK.

Dziś: Marcyny p. m., Felicjana.
Jutro: Piotra Nolaski, Jana Bosko.
Wschód słońca: 7,46.
Zachód słońca: 16,40.

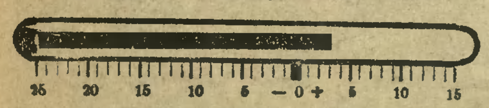
Stan pogody.

Pogoda nadal bez większych zmian.

Wczoraj w godzinach popołudniowych w całej Polsce panowała pogoda pochmurna i miejscami mglista, w wileńskiem padał drobny śnieg. Temperatura o godz. 14 wynosiła: 8 st. w Wilnie, 4 w Suwałkach, 2 w Grodnie, 1 w Gdyni, 2 w Zakopanem, 3 we Lwowie i Łodzi, 4 w Warszawie, 5 w Krakowie, 6 w Poznaniu i Zaleszczykach, 7 w Katowicach a 9 w Cieszynie. Dziś rano w Bydgoszczy mglisto i pochmurno. Przewidywany przebieg pogody: w dalszym ciągu pogoda chmurna i mglista, miejscami opady. Na północy kraju lekki mróz (w wileńskiem nocą umiarkowany) w pozostałych dzielnicach temperatura jeszcze bez większych zmian. Umiarkowane wiatry z kierunków wschodnich.



Termometr wskazywał dziś rano



DYŻURY NOCNE APTEK od 27. I. — 2. II. 1936 r.

1) Apteka Centralna, ul. Gdańska 27, telefon nr. 3994.
2) Apteka pod Lwem, ul. Grunwaldzka nr. 37, telefon nr. 3191.

Telefon Pogotowia Ratunkowego 2615.

KSIĘGARNIA BRACI BAŻAŃSKICH, ul. Gdańska 17, wypożycza wszystkie nowości beletrystyczne na warunkach niezwykle przystępnych. Olbrzymi wybór dzieł najpoczytniejszych autorów. Co tydzień dołącza się kilkadziesiąt nowych powieści.

„LEKTURA", wypożyczalnia książek przy ul. Gdańskiej 54, **posiada największy wybór beletrystyki ostatniej doby.** Wypożycza książki również na prowincję.

Z TEATRU MIEJSKIEGO.

Na dzisiejszem wieczornem przedstawieniu ukaże się ostatni raz **„GEJSZA"** operetka Jones'a, w której wielki triumf artystyczny święci p. Szretterówna jako przedstawicielka roli tytułowej.

W piątek z powodu próby generalnej przedstawienia nie będzie.

Sobotnia premjera przyniesie ostatnią nowość na rynku teatralnym, którą będzie sztuka w 6 obrazach Wl. Buss-Fekete **„TO WIĘCEJ NIŻ MIŁOŚĆ.** Rzecz ta zajmuje się nowoczesnym problemem, zaciekawia fabułą i dialogami oraz doskonałą konstrukcją sceniczną. Liczne postacie w tej sztuce dadzą naszym artystom szerokie pole do popisu.

W rolach głównych ujrzymy pp.: Gilewską, Morozowiczową, Motyczyńską, Paszkowską, Podgórską, Sawicką, Dytrycha, Dzwonkowskiego, Górowskiego, Lochmana, Peteckiego, Rewkowskiego, Serwińskiego, Szyndlera, Winczewskiego i Ziemskiego. Realizacja reżyserska znalazła w p. Szyndlerze pomysłowego kierownika, dekoracje zaś skomponował J. Hawrylkiewicz.

W niedzielę wieczorem **„TO WIĘCEJ NIŻ MIŁOŚĆ"** sztuka współczesna Buss-Fekete.

„GEJSZA" PO CENACH ZNIŻONYCH ukaże się w niedzielę, dnia 2 bm. o godzinie 16-tej. Bilety są już w rozprzedaży.

— Poranek muzyczny orkiestry „Bis" na serbskich instrumentach w kinie „Kristal". Miłośnikom muzyki oryginalnej i stałym sympatykom orkiestry na serbskich instrumentach „Bis" umożliwia się spędzenie miłej godziny na poranku muzycznym, który odbędzie się **w niedzielę, dnia 2 lutego o godz. 12.15 w kinie Kristal.** Nowy obfity program. Występ solo na hawajskiej gitarze. Ceny biletów wstępu niskie.

Na marginesie.

Z Niemcami łączą nas teraz jak najlepsze stosunki. Oficjalnych dowodów i demonstracyj przyjaźni i wzajemnej sympatji nie brakuje. Ciągłe deklaracje, wizyty, zaproszenia, świadczą, że na naszym zachodzie wszystko dobrze się dzieje.

Oczywiście, że nie mamy zamiaru kwestjonować niczyjej dobrej woli. Ale chcemy tylko podkreślić, że traktaty i najmądrzejsze nakazy polityki zagranicznej idą swoją drogą, a praktyka życia codziennego swoją — zupełnie inną.

O tem, jak się powodzi mniejszości polskiej na terenie Trzeciej Rzeszy, nie potrzebujemy wcale wspominać. Wszyscy wiemy przecież, że jest pod tym względem zupełnie źle. Ale cóż — jak słyszeliśmy niedawno z ust najkompetentniejszych, — takie jest „prawo rewolucji" i my musimy to cierpliwie znosić.

Sprawę mniejszości polecamy pamięci wszystkich i notujemy jeszcze jeden objaw niechęci dzisiejszych Niemiec do polskości. Mianowicie, jak donoszą ze Śląska Opolskiego, na mocy rozporządzenia nadprezydenta regencji opolskiej cały szereg wiosek polskich otrzymał ostatnio nowe nazwy niemieckie, w miejsce nazw starych, odwiecznie polskich. W ten sposób na terenie powiatów bytomskiego, gliwickiego, kozielskiego, kluczborskiego, opolskiego i raciborskiego: Mikulczyce nazwano „Klausberg", Wieszowę — „Randsdorf", Ziemięcice — „Ackerfelde", Przezchlebie — „Sandwiesen", Czechowice — „Böhmswalde", Krzanowice — „Langlieben", Jaborowice — „Holdefilde", Czyszki — „Friedenau", Brzezinka — „Birkdorf", Złotniki — „Goldenau", Dziekaństwo — „Wiesenau", Chrzumczyce — „Schönkirch", Budziska — „Ratiborhammer", Turze — „Wellendorf", Siedliska — „Kolonie Wellendorf", Dziergowice — „Oderwalde", Przewóz — „Oderfähre", Miejsce — „Mistitz", Nędza — „Buchenau", Rudy — „Gross Rauden", Kozielską Rudę — „Klein Rauden".

Tak się dzieje ciągle, mimo że, jak przypomina „Polonja", w dniu 25. 5. 1935 powiedział kanclerz Hitler w parlamencie niemieckim:

„Nie jest naszem życzeniem, ani zamiarem zabierać obcym narodom ich narodowość, język lub kulturę, aby im narzucić, obce, niemieckie. Nie dajemy żadnych poleceń niemczenia niemieckich nazw, przeciwnie, nie życzymy sobie tego..."

Kanclerz Hitler powiedział, ale nadprezydenci regencyj robią swoje. I dlatego — przy całej lojalności, wynikającej z naszych zobowiązań międzynarodowych wobec zachodniego sąsiada — społeczeństwo polskie nigdy nie może się wyrzec czujności i ostrożności. Taka już przecież ciąży na nas tradycja...

Nie potrzeba się zastawić... żeby pójść na zabawę sokolą do Strzelnicy.

Wystarczy zabrać tylko kilka złotych, by się naprawdę dobrze ubawić na zabawie karnawałowej, którą w sobotę 1 lutego urządzają w salach Strzelnicy (ul. Toruńska) wspólnemi siłami dwa sympatyczne gniazda Sokole, a mianowicie Sokół Żeński i Sokół I.

Całe społeczeństwo bydgoskie obdarza sympatją zasłużone organizacje sokole, całe też społeczeństwo winno dla zadokumentowania tej sympatji udać się w sobotę 1 lutego wieczorem na wspólne spotkanie do Strzelnicy.

Przy dźwiękach muzyki (orkiestra pomarańczowa), w nastroju wesołym, w kręgu tańca, urozmaiceń i niespodzianek, zebrani na tej imprezie tanecznej wesoło powitają miesiąc luty.

Ale nietylko to.

Mimowoli odda każdy dużą przysługę ważnej społecznej sprawie, gdyż czysty dochód z tej dobrze zapowiadającej się zabawy sokolej przeznaczony jest na budowę Sokolni w Bydgoszczy.

Szczytna działalność Misji Dworcowej.

Walne zebranie stwierdza małe zainteresowanie społeczeństwa.

Walne zebranie Misji Dworcowej zagaił ks. kan. Schulz, powołując p. Stępczyńską na przewodniczącą i p. Sikorską na sekretarkę. Sekretarka p. K. Żurawska dała nam pogląd na działalność roczną Misji Dworcowej, która chroni młode dziewczęta od upadku moralnego i wspiera je finansowo. Poza tem Misja Dworcowa opiekuje się zwolnionymi więźniami jak również biednymi, dla których w porozumieniu z sądem i „Caritasem" wykupuje bilety i wysyła do miejsca zamieszkania. Placówka mieści się w schronisku własnem przy ul. Zygmunta Augusta. Zestawienie cyfrowe działalności towarzystwa przedstawia się następująco:

Polek 4120, korzystało z różnorakich świadczeń Misji 4347 osób, emigrantek 198, poszukujących pracy 2373, podróżujących z innych przyczyn 1787, cudzoziemek 227, udzielono noclegów w schronisku 1945, udzielono dziennego schronienia 57 osobom, udzielono różnych informacyj z zakresu bezpieczeństwa 1876, pomoc pieniężną otrzymało 22 osób, z racy żywnościowej korzystało 971 osób, bezpłatnych noclegów 442, udzielono opieki na dworcu 402 osobom, interwenjowano przy pomocy policji w 4 wypadkach podejrzanych o handel kobietami, wyrobiono posad za pośrednictwem biur 25, wykupiono biletów dla patronatu za zł 837.71, wykupiono biletów dla „Caritas'u" za zł 385.55.

P. dr. Menclowa zdała sprawę ze stanu kasy, przyczem dochód sięga zł 1.497,75 zł, a rozchód zł 1.334,62. Komisja rewizyjna udzieliła absolutorjum. Do komisji rewizyjnej wybrano pp. Potocką, Sulkiewiczową i Lewandowską.

P. dyr. Güntzlowa wygłosiła referat p. t. „Zadania świata kobiecego wobec kryzysu gospodarczego i moralnego". Zebranie zakończono modlitwą.

„Wyrób bydgoski"

Wartościowe wyroby stolarzy miejscowych zaopatrzone będą w taki szyldzik gwarancyjny.

Przygotowania do wystawy mebli i nowoczesnych urządzeń domowych.

Dwóch starszych mistrzów mianowano członkami honorowymi Cechu Stolarskiego.



SENJORZY CECHU STOLARSKIEGO
Wojciech Błaszczyk i Maksymiljan Reszka

(n.) Towary niemieckie, wysyłane przed wojną do krajów zamorskich, obowiązkowo zaopatrzone być musiały w znak rozpoznawczy: **„Made in Germany".** Podobnież słynne meble bydgoskie, dostarczone w kraju, albo wysyłane zagranicę, będą miały swój zaszczytny szyldzik z napisem: **„Wyrób bydgoski".** Tak uchwalono jednomyślnie w Cechu Stolarskim. Przy Cechu zawiązała się **spółdzielnia,** która w porozumieniu z warszawską centralą handlową, rozdzieli niektóre prace pomiędzy swoich członków. Obecnie toczą się układy z importerami **angielskimi** w sprawie dostawy 4800 stolików do maszyn i 2000 sypialek dębowych. Czy uwzględniona zostanie oferta tutejszych mistrzów stolarskich, to zależy od premji eksportowej wzgl. **ulg przy nabywaniu surowca,** zaofiarowana bowiem przez Anglję cena jest śmiesznie niska. Do tej pory Anglicy sprowadzali tanie meble i inne wyroby drzewne z Rosji sowieckiej.

Na walnem zebraniu Cechu Stolarskiego w Bydgoszczy dnia 27 bm. **dużo mówiono o eksporcie.** Głos w tej sprawie zabierali pp. Hechliński, Żakowski i starszy cechu p. Szczepański. Poruszona na nowo została i omówiona wspólnie z przedstawicielami **Cechu Malarzy** sprawa projektowanej od roku **wystawy.** Zanim zarząd miejski zdecyduje się na wybudowanie pawilonów wystawowych dla stałych **„Targów Bydgoskich",** organizatorzy ze sfer gospodarczych obejrzeć się będą musieli za jakimś domem próżnym, któryby można cały urządzić nowocześnie na pokaz. Najodpowiedniejszy na ten cel będzie nowo wybudowany dom **p. Sylwestra Teppera** przy ulicy Bernardyńskiej, gdy mury dobrze wyschną, a właściciel kamienicy okaże należyte zrozumienie dla interesów przemysłu i rzemiosła. Interes jest obupólny.

Wystawa mebli i urządzeń domowych może mieć dla Bydgoszczy doniosłe znaczenie. W imieniu miejscowej prasy przyrzekła **redakcja „Dziennika Bydgoskiego"** usilnie poprzeć tę imprezę gospodarczą, która przysporzy naszemu dzielnemu rzemiosłu klientów.

Cech Stolarski w Bydgoszczy liczy obecnie **71 mistrzów** czynnych i **5 mistrzów „honorowych".** Walne zebranie zaliczyło w poczet zasłużonych członków jeszcze dwóch starszych mistrzów, a mianowicie: p. **Wojciecha Błaszczyka,** znanego przemysłowca, który głównie się przyczynił do odrodzenia cechu, oraz p. **Maksymiljana Reszkę,** długoletniego skarbnika i opiekuna cechu. Starszy cechu p. Szczepański pięknem przemówieniem uczcił zasługi obywatelskie obu senjorów, zebrani zaś na ich cześć wznieśli trzy razy okrzyk: „Niech żyją"!

Zebranie w restauracji „Pod Lwem" przybrało odtąd charakter uroczysty.

W miejsce ustępujących trzech członków zarządu cechu, wybrano ponownie pp. Siudowskiego i Świetlika oraz — jako sekretarza p. Żakowskiego. Przyrost członków w ubiegłym roku wynosił jedenastu.

— Sprostowanie. W sprawozdaniu z rocznego zebrania Tow. śpiewu „Echa" na ławników wybrano pp. Wawrzyniaka z „Harmonji" i Janickiego z „Halki", a nie z „Dzwonu".

Niema tego złego, coby na dobre nie wyszło.

Młodzi handlowcy garną się do organizacji.

Bydgoszcz, 30 stycznia.

(n) Prezes zarządu głównego Związku Pracowników Kupieckich **p. Cofta w Poznaniu** wziął sobie do serca uwagi krytyczne, jakie „Dziennik Bydgoski" wypowiedział z racji **walnego zebrania oddziału bydgoskiego.** Wzmianka zachęcająca do licznego udziału w tem zebraniu, została przez p. Coftę i jego adherentów bydgoskich zakwalifikowana jako „świadome działanie **na szkodę** tegoż Związku".

Niema nic głupszego nad **takie** stawianie kwestji!

Związek widocznie dobrze jest usytuowany, gdyż udał się zaraz do swoich adwokatów i **zagroził redakcji procesem,** jeśli nie ujawni ona nazwiska tej osoby, która **zachęcała** do licznego udziału w walnem zebraniu. Pieniacze zapomnieli o tem, że apel taki mogła nawet redakcja ogłosić sama od siebie — **w interesie organizacji,** ponieważ jej los nie jest redakcji obojętny; **firmy Związku** przytem nie użyto, nie zachodzi więc nadużycie, lecz **dobra wola,** warta pochwały, tem bardziej, że na porządku dziennym walnego zebrania umieszczono wyraźnie: „przyjęcie nowych członków".

Blisko stu (dokładnie 93) **dawniejszych** członków Związku Pracowników Kupieckich, w tem kilkunastu nowicjuszów, którzy **mieli zamiar wstąpić** do organizacji, lecz ich z walnego zebrania oddziału **jako gości wyproszono** (zasłaniając się przepisami nowej ustawy o stowarzyszeniach) zgromadzili się ponownie, ale już **poza Związkiem.** Jedna wzmianka w poczytnym „Dzienniku" wystarczyła, żeby się prawie wszyscy zainteresowani zjawili. Konferencję „informacyjno-porozumiewawczą" zwołał **p. Władysław Teller.** Do prezydjum tegoż zebrania zaproszono pp. Kantorczyka, Czachowskiego, Misiewicza i pannę Pilarską — jako protokulantkę. Zebrani wypowiedzieli się szczerze, co sądzą o obecnej gospodarce prezesa-dyktatora zarządu głównego p. Cofty i byłego prezesa oddziału p. Kędziory. Zniechęcenie ogólne członków, **zerwanie kontaktu z tutejszem samodzielnem kupiectwem,** naprężone stosunki z dotąd zawsze życzliwą dla Związku prasą i polityczno-gospodarcze **„niefortunne pociągnięcia"** — osłabiły pozycję Związku. Pozostały więc niezadowolonym dwie drogi do wyboru: zmajoryzować Związek i dać mu inne kierownictwo, albo **stworzyć nowy Związek.** Ponieważ trzyrazowe wyrażenie **niezaufania** prezesowi p. Cofcie na zebraniu oddziału poznańskiego — jak na konferencji twierdzono — „spłynęło po nim jak po mydle", postanowiono pozostawić Związek własnemu losowi a samemu rozpocząć prace około założenia odrębnej organizacji zawodowej pracowników handlowych.

Do komitetu organizacyjnego wybrano: pp. **Łagiewskiego** — jako tymczasowego przewodniczącego, **Janinę Wojciechowską** — sekretarka, Kantorczyka, Krausego, Wiśniewskiego i Witosławskiego.

— **Konkurs rysunkowy dla młodzieży szkolnej.** Z okazji wystawy „Historja rozwoju Gdyni" został zorganizowany konkurs dla dzieci i młodzieży szkolnej na najlepszy rysunek na tematy morskie. Za najlepsze prace przeznaczone będą nagrody: trzy dla szkół średnich i trzy dla szkół powszechnych oraz szereg nagród dalszych i dyplomy. Konkurs obejmuje całą Polskę. Rozstrzygnięcie konkursu nastąpi w drugiej połowie lipca br. w Gdyni. Nadsyłane rysunki do konkursu mogą być wykonane barwnie lub ołówkiem. Temat dowolny — morze i wszystko związane z morzem. Rozmiar wraz z marginesem 18×24 cm. i nie więcej jak 24×30 cm. Termin dostarczania 3 lutego br. Wystawa w Bydgoszczy mieści się w gmachu Banku Związku Spółek Zarobkowych przy Placu Teatralnym na 3 piętrze. Wystawa otwarta codziennie od godz. 9—19. Młodzież szkolna składa rysunki na ręce kierowników swoich szkół. Dzieci pozaszkolne mogą dostarczać rysunki bezpośrednio na wystawę. „Żegluga Polska" przeznacza 10 wolnych przejazdów statkami żeglugi przybrzeżnej na Hel, Jastarnię i do Gdańska. „Vistula" 5 wolnych przejazdów do Gdyni. Obóz Emigracyjny dwutygodniowy pobyt w schroniskach turystycznych w Gdyni, dla dwóch osób.

— **Nie będzie losowania pożyczki budowlanej.** Z powodu konwersji pożyczek państwowych i zamiany obligacyj 3 proc. Pożyczki Budowlanej na Pożyczkę Konsolidacyjną odwołane zostało ciągnienie premij tej pożyczki, które odbyć się miało w nadchodzącą sobotę, dnia 1 lutego rb. Jak wiadomo, wskutek konwersji losowanie premij zostało całkowicie skasowane.

— **Na czasie.** Zwracamy uwagę na ogłoszenia kolektury **R. Rzannego w Bydgoszczy, ul. Gdańska 25,** która czyni przygotowania do 35 Loterji Państwowej. Ostatnia loterja przyniosła graczom poważne wygrane, a **mianowicie 5000 zł na nr. 33701, 2500 zł na nr. 107081. 1000 zł na nr. 37211 i dwie wygrane po 500 zł.** Mniejszych wygranych wypłaciła kolektura Rzannego około **8000 zł.** Ogółem wypłacił p. Rzanny dotąd wyranych **na 84.500 zł.** Jest to najlepszy dowód, że los od Rzannego to zaliczka miljona. Ciągnienie rozpocznie się dnia 20 lutego. Z kupnem losu trzeba się śpieszyć.

— **Podziękowanie.** Opieka Rodzicielska przy szkole Kochanowskiego w Bydgoszczy zebrała dla biednych dzieci szkolnych na gwiazdkę drogą zbiórki publicznej za zezwoleniem Starostwa Grodzkiego 16,20 zł w gotówce oraz w towarze równowartość 21,65 zł. Łaskawym ofiarodawcom składa zarząd koła tą drogą serdeczne podziękowanie.

Premjery kinowe.

„DZIEŃ WIELKIEJ PRZPGODY" („Marysieńka").
Film produkcji polskiej, scenarjusz Ferdynanda Goetla.

Góry, śnieg i narty, obozowisko harcerskie wśród niebotycznych szczytów, gromada chłopców wesołych i zdrowych na łonie dzikiej natury — oto główni aktorzy i akcesorja „Dnia wielkiej przygody". Scenarjusz pióra Ferdynanda Goetla, znakomitego powieściopisarza, okazał się zwartą opowieścią o niezwykłej przygodzie w górach. Harcerze w filmie tym są czołowymi postaciami, choć Junosza-Stępowski, Fr. Brodniewicz, Różycki, Dominiak i Łapiński pomogli swoją świetną grą w bardzo ciekawej akcji, rozgrywającej się na tle cudnych widoków górskich. Niewątpliwie każdego zainteresuje i treść, tem bardziej, że przygoda harcerzy okupiona została krwią. Kiedy bowiem obóz miał się rozwiązać, komendant polecił ostatni dzień spędzić według własnej woli każdego harcerza. I oto, mimowoli nastręczyły się wkrótce okazje. Wytropiono kłusownika, a potem bandę przemytników kokainy, których na każdem pograniczu kręci się bardzo wielu. A teraz, jeżeli chodzi o pewne momenty, to było ich sporo: w izbie harcerzy, w grocie górskiej, pościg na nartach za kłusownikiem, strzał do harcerza, starcie harcerzyka z przestępczą bandą, okupacją karczmy przez harcerzy. Wszystkie sceny razem stanowią zwycięstwo prawdy życia w śmiałych porywach zdrowych dusz i śledzone są przez widza nie bez wzruszenia. Rzecz w całości bardzo udała, pierwszy bodaj film dobry, nagrany w naszych górach.

Ważne dla czytelników „Dziennika Bydgoskiego"
zamieszkałych na przedmieściach Bydgoszczy.

Nowe zarządzenia Ministerstwa Poczt i Telegrafów uniemożliwiły od 1 stycznia 1936 r. doręczenie przez pocztę pisma naszego abonentom, zamieszkałym w miejscowych rejonach doręczeń Urzędu Pocztowego Bydgoszcz I, Bydgoszcz 4, Bydgoszcz 5 i Bydgoszcz 6, a więc w miejscowościach Bartodzieje, Bielawki, Czyżkówko, Jachcice, Kapuścisko, Miedzyn, Szwederowo, Wilczak, Zimne Wody itp., gdyż miejscowości te stanowią obszar miasta Bydgoszczy.

Na skutek zabiegów Polskiego Związku Wydawców Dzienników zmieniło Ministerstwo częściowo swoje zarządzenia i zezwoliło, aby począwszy od 1 lutego br. Urzędy Pocztowe przyjmowały, jak dawniej, dla przedmieść większych miast prenumeratę na czasopisma i dostarczały następnie przez listonoszy.

Zwracamy się więc do naszych Szanownych Czytelników przedmieść Bydgoszczy — Bartodzieje, Bielawki, Czyżkówko, Jachcice, Kapuścisko, Miedzyn, Okole, Szwederowo, Wilczak, Zimne Wody, Rupienica, którym uniemożliwiono, na skutek nowych zarządzeń, dostarczanie Dziennika Bydgoskiego przez pocztę, by zwrócili się niezwłocznie do swego listonosza o dostarczanie, jak dawniej „Dziennika Bydgoskiego".

Fala mrozów nawiedzi Polskę w lutym.
Już w najbliższych dniach spodziewać się należy znacznego oziębienia.

Warszawa, 30. 1. (PAT). Dyrekcja P. I. M. komunikuje: w ostatnich dniach doniosły dzienniki o niebywałej fali mrozu, jaka ogarnęła stany północne Ameryki Północnej. Masy arktycznego powietrza spłynęły z obszarów arktycznych daleko na południe. Podobna fala zimnego powietrza polarnego, płynącego z okolic podbiegunowych przez Rosję północną zbliża się do Polski od północnego wschodu.

W dniu dzisiejszym czoło tej masy bardzo zimnego powietrza osiągnęło Dynaburg—Ryga, gdzie temperatury obniżyły się do minus 15°. Za prawdopodobieństwem nastania wkrótce okresu mroźnego przemawia również konieczność wyrównania się znacznej nadwyżki ciepła obecnej zimy oraz zarejestrowane przez radjowe przyrządy samopiszące P. I. M. w obserwatorjum w Jabłonnie przesunięcia się strefy zaburzeń atmosferycznych nad Atlantykiem na północ.

Miejsce dotychczasowych depresyj nad Rosją zachodnią, Polską i Niemcami zajmie obszar wysokiego ciśnienia, który się nasunie z północnej Rosji. Nie należy się spodziewać nastania okresu mroźnego już jutro, gdyż temperatury spadną powoli. Należy przypuszczać, że w lutym nastanie mroźna pogoda.

Kradzież wielkiego szyldu reklamowego.

W nocy z niedzieli na poniedziałek nieznani złodzieje usunęli zmontowany przed składem w murze wielki **szyld reklamowy** firmy **„Wolwort"** przy ul. Gdańskiej i ulotnili się. Szyld miał długość około sześciu metrów.

Palce w trybach maszyny.

Do Szpitala Powiatowego na Bielawkach przewieziony został w dniu wczorajszym 23-letni robotnik rolny Józef Liwo, zatrudniony u rolnika Józefa Szpary w Olszewku, pow wyrzyski. Liwo dostał się przy rżnięciu sieczki w tryby maszyny, które wyrwały ma dwa palce. W szpitalu dokonano natychmiast operacji.

Zwalczajmy analfabetyzm!
Apel o książki na nagrody.

Polski Biały Krzyż, prowadząc wśród żołnierzy akcję oświatową, zwalcza nietylko analfabetyzm, ale przez organizowanie rozmaitych kompletów, kursów, wykładów itd. pracuje skutecznie nad dalszem kształceniem się żołnierza. Osobna akcja zdąża do tego, by zaznajomić żołnierza z arcydziełami literatury ojczystej, dostarczyć mu tych dzieł do czytania, omawiać zawarte myśli, wyrabiać zamiłowanie najczystszego słowa, rozmiłowanie się w tej lekturze, a temsamem wpłynąć na cały kierunek lektury w późniejszem życiu. Akcja ta przeprowadzona jest przez „konkursy czytelnictwa". W konkursie tym żołnierze otrzymać mają nagrody książkowe. O te książki zwraca się z gorącym apelem B. K. do czytelników. Nie wątpimy, że w imię dobra sprawy o znaczeniu niecodziennem, apel ten nie pozostanie bez echa.

Uprasza się składać książki na powyższy cel w sekretarjacie Polskiego Białego Krzyża (Starostwo, pokój 14) od godz. 10—2, a wewnątrz każdej książki umieścić kartkę z nazwiskiem ofiarodawcy.

Dowcip złodziei.

Chodzież. W Próchnowie, pow. chodzieskiego zakradli się złodzieje do kurnika p. Szlachtynga, skąd skradli 10 kur, pozostawiając jedynie koguta z przyczepioną kartką u nogi z napisem: „bezrobotny".
ny, jak wiertarkę, imadło, różne narzędzia jak 48 kompletów świdrów itp. ogólnej wartości 1100 złotych. Złodzieje pozostawili drzwi do warsztatu otwarte. Sprawą zajęła się policja.

Złodzieje w biurze parafjalnem.

Nieznani złodzieje włamali się onegdajszej nocy do biura parafji Najświętszego Serca Jezusa przy Placu Piastowskim. Po wyłamaniu drzwi usiłowali dobrać się do kasy, prawdopodobnie jednak zostali spłoszeni. Złodzieje pozostawili bowiem w biurze parafjalnem płaszcz.

Szajka złodziei dokonała trzech kradzieży
Śmiałe włamanie do restauracji w Hali Targowej oraz do magazynów komisowych.

W ciągu jednej nocy (z wtorku na środę) szajka niezwykle rafinowanych i bezczelnych złodziei dokonała kilku kradzieży przy ul. Podwale. Nasamprzód złodzieje wtargnęli przez piwnicę w Hali Targowej, rozbijając kilka drzwi i okien, do **restauracji w Hali Targowej**, dzierżawnionej przez **p. Stanisława Nowaka.** Złodzieje „pracowali" z niezwykłym spokojem, uraczając się wódką i zakąskami, poczem zabrali się do **rozbicia kasy automatu bilardowego**, skąd skradli **137,20 zł.** Poza tem włamywacze zabrali **kilka butelek wódki** i inne drobniejsze przedmioty **ogólnej wartości ponad 200 zł.**

Nie dość na tem; po dodaniu sobie odwagi przez wypicie kilkanaście kieliszków wódki włamali się do **składu komisowego taksatora Maksymiljana Cichonia przy ul. Podwale 3.** Wybijając szybę w żelaznem okratowanem oknie, dostali się przez wielkie szpary krat do magazynu, zabierając różne mniejsze przedmioty.

Nie zadowalając się znalezionym łupem, udali się jeszcze do **pobliskiego składu komisowego Stanisława Dąbrowskiego.** Złodzieje **splądrowali biurko** i wykradli z szuflady **przeszło 100 zł gotówki, 3 zegarki** (w tem 1 złoty i 1 damski branzoletkowy), dwie lornetki, 12 kołnierzy futrzanych, serwis porcelanowy, 3 pary butów, imadło oraz po 6 noży, łyżek i t. p. Szkoda, jaką poniósł p. Dąbrowski, **wynosi 600 złotych.**

Dopiero nazajutrz stwierdzono kradzież i natychmiast zawiadomiono policję, która poczyniła energiczie dochodzenia celem ujęcia szajki włamywaczy.

— **Wyjaśnienie.** W związku z podaną w ub. tygodniu notatką kronikarską o przewiezieniu do szpitala mężatki p. Marji Kłak, zam. przy ul. Nakielskiej 35, rzekomo z powodu niedostatecznego odżywiania się i nędzy, wyjaśniamy, że zaszła pomyłka. Wyżej wspomniana bowiem była w szpitalu celem poddania się operacji gardła.

— **Walne zebranie bydgoskiego Oddziału Polskiego Czerwonego Krzyża.** W piątek, dnia 7 lutego o godz. 17,30 odbędzie się w Klubie Polskim przy ul. Gdańskiej 50 walne zebranie bydgoskiego Oddziału Polskiego Czerwonego Krzyża. Porządek obrad: 1. zagajenie, 2. wybór prezydjum walnego zebrania, 3. odczytanie protokółu z ostatniego walnego zebrania, 4. sprawozdanie roczne, kasowe i udzielenie absolutorjum dla zarządu, 5. zatwierdzenie budżetu na rok 1936, 6. wybór delegatów na walne zebranie w okręgu, 7. wybór ⅓ członków zarządu, 8. wręczenie odznaczeń, 9. wolne wnioski, o ile zostały zgłoszone kilka dni przed zebraniem. (1650

Program radjofoniczny.

Co usłyszymy dziś w godzinach popołudniowych z Warszawy?

PROGRAM OGÓLNO-POLSKI.

15,30: Muzyka lekka. 16,00: Gadaninka starego doktora. 16,15: Nastrojowe piosenki i melodje. 16,45: Cała Polska śpiewa. 17,00: O czytaniu książek - odczyt. 17,15: Koncert w wyk. tria salonowego. 17,50: „Chateaubriand" — o książce Zdziechowskiego. 18,00: Kompozycje fortepianowe Jana Brahmsa. 18,30: Film, plastyka, architektura. 18,55: Kącik dla młodzieży wiejskiej. 19,35: Wiadomości sportowe. 19,50: Pogadanka akualna. 20,00: „Powieść akustyczna" — obrazki karnawałowe. 20,45: Dziennik wieczorny. 20,55: Odrodzony teatr antyczny - pogadanka z Wilna. 21,00: „Król Edyp" Sofoklesa — słuchowisko. 21,35: Recital śpiewaczy Marji Maksakowej. 22.00: Koncert symfoniczny. 23,05: Muzyka taneczna.

PIĄTEK, 31 STYCZNIA.

WARSZAWA. 6,30: Audycja poranna. 12,03: Dziennik południowy. 12,15: Audycja dla szkół. 12,40: Koncert w wyk. zespołu Haliny Adamskiej. 13,25: Chwilka gospodarstwa domowego. 15,15: Wiadomości o eksporcie polskim. 15,30: Koncert zespołu „Kaskada". 16,00: Pogadanka dla chorych. 16,15: Koncert. 16,45: „Zygmuś prezesem samorządu" — pogadanka dla dzieci. 17,00: „W świecie zarodników z przed 300 miljonów lat" — reportaż. 17,15: Minuta poezji. 17,20: Canzonetty i arje operowe starych mistrzów belcanta z XVI, XVII i XVIII wieku. 17,50: Poradnik sportowy. 18,00: Koncert kameralny. 18,30: Pogadanka aktualna. 18,40: Pogadanka społeczna. 18,55: Skrzynka rolnicza. 19,35: Wiadomości sportowe. 19,45: Komunikat śniegowy. 19,50: Biuro studjów rozmawia ze słuchaczami P. R. 20,00: Pogadanka muzyczna. 20,10: „Goplana", opera Żeleńskiego. Transmisja z Teatru Wielkiego. W przerwie około godz. 21: dziennik wieczorny oraz „Obrazki z Polski współczesnej". W przerwie około godz. 22: skrzynka techniczna. 23,20: Muzyka tan.

PROGRAM LOKALNY.

TORUŃ. 6,30: Program ogólnopolski. 13,30: Muzyka rozrywkowa (płyty). 14,30: Przerwa. 15,15: Program ogólnopolski. 15,20: Przegląd giełdowy. 15,30: Program ogólnopolski. 18,30: „Morska powieść" Kornela Makuszyńskiego (Wielka brama), odczyt. 18,45: Uwertury do op. W. A. Mozarta (płyty). 19,00: Pogadanka społeczna. 19,05: Wiadomości gospodarcze z Pomorza. 19,09: Chwilka morsko-pomorska. 19,10: Zapowiedź programu na dzień następny. 19,20: Koncert reklamowy. 19,35: Wiadomości sportowe z Pomorza. 19,40: Program ogólnopolski. 23,20: Miłośnikom cytry (płyty).

ZAGRANICA. 19,00: **Bukareszt.** „Śpiewacy norymberscy", opera Wagnera. **Koenigswusterhausen.** „Mistrzyni świata", operetka Snagi. **20,00: Monachjum.** Wieczór tańca. **21,00: Medjolan.** Koncert symf. **22,00: Budapeszt.** Koncert ork. z udz. E. Mainardi (wiolonczela) **Poste Parisien.** Music-hall. **23,00: Anglja (Nat. Progr.).** Koncert radjoorkiestry. **Lipsk.** Muzyka taneczna. **24,00: Frankfurt.** Koncert nocny.

Podziękowanie za złożoną ofiarę.

Związek Restauratorów m. Bydgoszczy z okazji 50-letniego jubileuszu złożył kwotę 102,— zł na rzecz bezrobotnych.

Za złożoną ofiarę składam serdeczne podziękowanie. **Przewodniczący Komitetu:** (—) **L. Barciszewski,** prezydent miasta.

Akademja żołnierska

ku czci Pana Prezydenta Rzeczypospolitej Ignacego Mościckiego.

Polski Biały Krzyż zaprasza przedstawicieli społeczeństwa na akademję ku czci Pana Prezydenta Rzeczypospolitej, która odbędzie się **w sobotę,** dnia 1 lutego br. o godz. 17-ej w hali 62 p. p. Wejście od ul. Warszawskiej.

—::—

— **Obchody szkolne w dniu 1 lutego.** Minister wyznań religijnych i oświecenia publicznego, zarządził, aby w związku z przypadającemi w dniu 1 lutego br. **imieninami Pana Prezydenta Rzeczypospolitej,** młodzież wszystkich szkół zorganizowała uroczyste obchody ku czci Dostojnego Solenizanta, wyraziciela Majestatu Rzeczypospolitej. Obchody te należy wykorzystać celem pogłębienia u młodzieży znajomości Konstytucji z dnia 23 kwietnia 1935 r., zwłaszcza zaś zrozumienia zasady zwierzchnictwa Pana Prezydenta nad wszystkiemi organami państwa, którą ustanawia Konstytucja. Obchody winny być poprzedzone nabożeństwami szkolnemi tam, gdzie jest świątynia na miejscu.

— **Reemigranci dziękują.** Na mocy udzielonego zezwolenia Starostwa Grodzkiego w Bydgoszczy (nr. 31/35) urządziło koło Bydgoszcz Związku Reemigrantów i Optantów zbiórkę domową i zebrało 68,10 zł w gotówce oraz drobne rzeczy. Obdarzono 145 członków, pończoszki, czapki i resztki towarów rozdano 16 ubogim członkom i wdowom. Szlachetnym ofiarodawcom składa związek serdeczne podziękowanie, zaś za większe datki dziękuje dyrekcji K. K. O. m. Bydgoszczy, p. dyr. Sokołowskiemu (firma „Fema"), dyrekcji Banku Polskiego, firmom „Bacon-Export", Bracia Mateccy i Siebert.

— **Przebudowa pieców gazowni bydgoskiej.** Piece do wytwarzania gazu pracowały w gazowni bydgoskiej począwszy od roku 1913. W latach od 1925 do 1928 przebudowano je na komorowe. Obecnie, chcąc uzyskać lepsze wyniki techniczne oraz zaoszczędzić na kosztach zakupu węgla, gazownia przystąpiła do przebudowy 3 pieców komorowych.

Nieudała kradzież motocykla bydgoskiego rekordzisty.

Złodzieje skazani po dwa lata więzienia.

Przed Sądem Grodzkim w Bydgoszczy stanęli dwaj znani, kilkakrotnie już karani złodzieje **19-letni Leon Kubiak i 25-letni Andrzej Borowski,** oskarżeni o kradzież motocykla, pozostawionego bez opieki przed kawiarnią hotelu „Pod Orłem". Była to nadzwyczajna maszyna, a mianowicie **motocykl wyścigowy** znanego bydgoskiego sportowca p. **Józefa Witkowskiego,** który na tej maszynie zdobył cały szereg rekordów na wyścigach w różnych miastach Polski.

Sportowiec udał się na kawę do „Orła", pozostawiając motocykl przed lokalem. Moment ten wykorzystali wspomniani złodzieje Kubiak i Borowski, którzy posunęli go na pobliską ulicę Parkową, jakoby motocykl stanowił ich własność. Złodzieje manipulowali przy maszynie, zamierzając motor puścić w ruch i ulotnić się czemprędzej. Zauważył to jednak **kupiec Juljan Jabłoński,** któremu postępowanie złodziejaszków wydawało się podejrzane i zawiadomił o tem policjanta. Na widok policjanta złodzieje porzucili motocykl i poczęli uciekać ulicą Zieloną w kierunku ulicy Jagiellońskiej. Sprytny kupiec i dobry automobilista p. Jabłoński wsiadł na pozostawiony motocykl wyścigowy, zabierając z sobą posterunkowego, zapuścił motor i w szybkiem tempie ruszył ulicą Gdańską na Jagiellońską, gdzie przy zbiegu ulic Zielonej i Jagiellońskiej **zagrodził złodziejom drogę.** Dzięki szybkiej orjentacji p. Jabłońskiego udało się złodziei przychwycić i zaaresztować.

Przed sądem oskarżeni tłumaczyli się, że nie mieli zamiaru dokonać kradzieży, lecz zamierzali tylko zapoznać się z mechanizmem motocykla wyścigowego, co było dla nich sprawą niezwykle interesującą. Sąd oczywiście nie dał wiary wykrętnym tłumaczeniom oskarżonych i skazał każdego **po dwa lata więzienia,** darując na podstawie amnestji połowę wymierzonej kary.

Niezwykle ważne dla świata pracy posunięcie.

Rząd przygotowuje projekt ustawy o umowach zbiorowych.

Warszawa, 30. 1. (Tel. wł.). W najbliższych dniach znajdzie się na Radzie Ministrów rządowy **projekt ustawy o umowach zbiorowych,** tak bardzo ważny dla całego świata pracy.

Projekt przewiduje zasadę, że układ zbiorowy zarejestrowany wiąże wszystkich pracowników danego pracodawcy, a ponadto wszystkich tych, których prawo cywilne za związanych uważa. Dalej projekt przewiduje nadawanie układom zbiorowym, które osiągnęły przeważające gospodarczo znaczenie w gałęzi pracy, objętej przez układ i na objętym przez niego obszarze rozporządzeniem ministra opieki społecznej **mocy powszechnie obowiązującej,** a więc nietylko w stosunku do osób, związanych układem, lecz do wszystkich osób, których układ dotyczy na całym objętym przez niego obszarze. Postanowienie to ma na celu **zabezpieczenie zarówno zorganizowanych pracowników, jak zorganizowanych pracodawców,** przed szkodliwą ze stanowiska zdrowego rozwoju życia gospodarczego i społecznego konkurencją żywiołów niezorganizowanych.

Projekt uznaje zasadniczo, że uczestnikami układów zbiorowych mogą być te osoby, którym kodeks zobowiązań układ zawierać pozwala t. zn. ze strony pracodawców — **stowarzyszenia pracodawców** oraz poszczególni pracodawcy, że strony zaś pracowników — **związki zawodowe.**

Gdy zaistnieją warunki, przy których niema widoków zawarcia układu zbiorowego przez stowarzyszenie zawodowe pracownicze, projekt przewiduje zawieranie umów przez delegacje pracownicze.

Projekt narazie pomija układy zbiorowe z robotnikami rolnymi.

Zagadnienie to bowiem znajdzie wyraz w osobnym akcie ustawodawczym, który przystosuje tryb zawierania układów zbiorowych do odrębnych warunków pracy na roli. (r.)

— **S. O. S....** Zapowiadana dawno wielka zabawa karnawałowa Związku Młodych Drogerzystów odbędzie się w sobotę **1 lutego br.** w salach „Pod Lwem", ul. Marsz. Focha. Początek o godz. 20-tej. (903

ILE PŁACONO NA TARGU?

Na wczorajszym targu dnia 29 bm. płacono następujące ceny: Masło wiejskie 1,20, masło mleczarskie 1,40—1,50, jaja 1,30—1,40, twaróg kg 0,60, cebula kg 0,30, jabłka kg 0,60, marchew kg 0,30, brukiew kg 0,15. Za drób: kurczęta 1,20—1,50, kury 1,50—3,00, kaczki 2,50 do 3,50, gęś 3—8, indyk 5—6, gołąbki para 1,—. Mięso kg: kotlet wieprzowy 1,30, wołowe bez kości 1,20, z kośćmi 0,80—1,00, skopowe 1,20, od łopatki 1,10, cielęcina 1,—, słonina 1,40, smalec 2,40, łój topiony 1,50, nietopiony 1,10. Ryby kg: karasie 1,20—1,60, liny 2,—, płotki 0,50, leszcze 1,20—1,60, szczupak 2,00—2,40, karpie 2,—, okonie 0,80—2,00.

Urzędowe sprawozdanie targowe Komisji Notowania Cen.

Poznań, dnia 28. 1. 1936 roku.

Spędzono: wołów 40, buhajów 135, krów 253 świń 1285, cieląt 494, owiec 62. Razem 2269 zwierząt.

Płacono za 100 kg. żywej wagi za:

(Ceny loco Targowica Poznań łącznie z kosztami handlowemi).

Bydło:	
Woły:	
Pełnomięsiste wytuczone nieoprzęgowe	52— 58
Mięsiste tuczone młodsze do lat 3	44— 50
Mięsiste tuczone starsze	40— 42
Dobrze odżywione	32— 36
Buhaje:	
Wytuczone pełnomięsiste	48— 54
Tuczone mięsiste	42— 46
Nietuczone, dobrze odżywione starsze	38— 42
Miernie odżywione	32— 34
Krowy:	
Wytuczone pełnomięsiste	48— 54
Tuczone mięsiste	40— 46
Nietuczone, dobrze odżywione	26— 30
Miernie odżywione	14— 18
Jałowice:	
Wytuczone pełnomięsiste	52— 58
Tuczone mięsiste	44— 50
Nietuczone, dobrze odżywione	40— 42
Miernie odżywione	32— 36
Młodzież:	
Dobrze odżywione	30— 36
Miernie odżywione	28— 30
Cielęta:	
Najprzedniej. cielęta wytuczone	62— 68
Tuczone cielęta	56— 60
Dobrze odżywione	50— 54
Miernie odżywione	40— 48
Owce:	
Wytuczone pełnomięsiste jagnięta i młodsze skopy	56— 60
Tuczone starsze skopy i maciorki	40— 50
Dobrze odżywione	—
Miernie odżywione	—
Świnie:	
a) pełnomięsiste od 120 do 150 kg. żywej wagi	88— 90
b) pełnomięsiste od 100 do 120 kg. żywej wagi	84— 86
d) mięsiste świnie ponad 80 kg.	72— 76
e) maciory i późne kastraty	72— 82

Przebieg targu spokojny

Odpowiedzi redakcji

P. Wacław Lubicz-Chojecki. Wiersza „Skrzypce" nie wydrukujemy.

P. Solarski Wojc. Wierszyki jeszcze słabe, ale próbować warto.

SPORT

SUKCES POLSKIEGO JEŹDŹCA.

Major Lewicki na pierwszem miejscu w Berlinie.

We wtorek rozegrano na międzynarodowych konkursach hippicznych w Berlinie ostatnią próbę **szampionatu konia.** W ogólnej klasyfikacji **pierwsze miejsce zajął jeździec niemiecki.** Major Lewicki na „Duncanie" otrzymał 10-tą nagrodę.

W konkursie skoków o nagrodę ministra spraw zagranicznych Rzeszy von Neuratha, **mjr. Lewicki zajął na „Duncanie" pierwsze miejsce.** Drugą nagrodę zdobył Szwed por. Bauer na „Caprice", **trzecie miejsce zajął por. Komorowski na „Wizji",** czwarte mjr. Bettoni na „Judexie", **piąte znowu mjr. Lewicki na „Kikimorze".**

Major Lewicki



zwyciężył w silnej konkurencji międzynarodowej w hippicznym konkursie skoków w Berlinie.

Z 12-tu koni, dopuszczonych do dodatkowej rozgrywki po bezbłędnym przebiegu, było **aż 7 polskich,** 3 włoskie, 1 szwedzki i 1 duński.

Następnym dniem zawodów, w których oficerowie polscy wezmą udział, będzie konkurs o „puhar narodów" w dniu 1 lutego.

WALASIEWICZÓWNA REZYGNUJE ZE STARTÓW W HALI.

Najlepsza biegaczka świata **Stanisława Walasiewiczówna, spędzająca okres zimowy na studjach uniwersyteckich w Ameryce, otrzymuje szereg zaproszeń do startów na zawodach w hali.**

Ostatnio Polka zaproszona była do udziału w zimowych mistrzostwach Stanów Zjednoczonych w St. Louis, jednak i tym razem Walasiewiczówna odpowiedziała odmownie, motywując, że prowadzi ona zgóry obmyślony i systematyczny trening przygotowawczy do igrzysk olimpijskich i **ciągłości treningu nie chce przerywać doraźnemi startami.**

Odmowna odpowiedź Polki przyjęta została w Ameryce z żalem, gdyż spodziewano się tu sensacyjnego spotkania Polki z Amerykanką Stephens, która jest najgroźniejszą rywalką Walasiewiczówny na świecie.

WYJAZD POLSKIEJ REPREZENTACJI NARCIARSKIEJ DO GARMISCH.

Do Krakowa przybyła z Zakopanego w drodze do Garmisch na Olimpjadę zimową narciarska drużyna Polski w składzie: **Bronisław Czech, Andrzej i Stanisław Marusarze, Marjan Orlewicz, Stanisław Karpiel, Fedor Weinschenk, Karol Zajonc** oraz kierownictwo w osobach: wiceprezesa dr. Bonieckiego, inż. Kazimierza Schiele i masażysty Mikołajewskiego. Po odprawie zawodników drużyna udała się na dworzec, skąd odjechała do Garmisch przez Bytom i Wrocław.

NOWOKREOWANI MISTRZOWIE POMORZA W PING-PONGU.

Grudziądz. Tutejsza Komenda Grodzka, przekonana o licznym udziale zawodników, przeprowadziła **pierwsze mistrzostwa Pomorza,** które zgromadziły **dziewięć drużyn** oraz kilkadziesiąt zawodników.

Reprezentowane były Bydgoszcz, Gdynia, Toruń i Grudziądz. Poszczególne mecze odbywały się bez przerwy.

Mistrzostwo indywidualne zdobył **Porsz z K. S. M. Toruń-Mokre.** 2. Pilewski (Z. S. Grudziądz). 3. Tuchman (Z. S. Grudziądz).

Tytuł mistrza drużynowego zdobył **Z. S. Grudziądz** 15 pkt. w składzie: Pilewski, Dawczyński, Palewski, Jerzewski i Tuchman. 2. **Z. S. Bydgoszcz 12 pkt.** 3. Z. S. Toruń 12 pkt.

Organizacja zawodów pod kierownictwem p. por. Sedlaczka dobra.

NIEMIECCY ZAWODNICY ŻYDOWSCY NA IGRZYSKACH OLIMPIJSKICH.

Paryż. Prasa francuska szeroko komentuje zdecydowany już udział słynnych żydowskich zawodników niemieckich w igrzyskach olimpijskich.

Znakomity hokeista lodowy Niemiec, Rudi Ball, który dotychczas przebywał we Włoszech, przyjedzie w tych dniach do Garmisch Partenkirchen i rozpocznie trening.

Znakomita florecistka niemiecka, mistrzyni olimpijska z Amsterdamu, Helena Mayer, która po przewrocie hitlerowskim zamieszkała na stałe w Stanach Zjednoczonych, przybędzie w lutym do Niemiec i, jako obywatelka niemiecka, reprezentować będzie ten kraj w olimpijskim turnieju szermierczym w Berlinie.

Abisyńczycy bronią Addis Abeby przed gen. Grazianim.

Londyn, 30. 1. (ATE) Z Addis Abeby donoszą: Brak jakichkolwiek nowych wiadomości z frontu północnego zdaje się wskazywać na pewną przerwę w operacjach wojennych na tym odcinku. Informacje z frontu południowego mówią natomiast, że posiłki, wysłane na pomoc armji rasa Desty, dotarły już **do Allata, 150 km na północno-zachód od Negelli.** Z chwilą zajęcia przez oddziały te korzystnych pozycyj należy się liczyć z kontrofenzywą abisyńską w kierunku Negelli.

Znajdujące się tam siły włoskie, według twierdzeń abisyńskich **nie przekraczają 5.000 żołnierzy, którzy do swej dyspozycji mają zaledwie 250 wozów ciężarowych.** Dowództwo abisyńskie przygotowuje **gorączkowo przeciwlotniczą sieć alarmową pomiędzy Negelli a Addis Abebą** oraz skierowało na wzgórza okalające dolinę jezior Sciala i Zuai zmotoryzowane baterje dział zenitowych.

Kierunek ofenzywy Grazianiego.

Po zajęciu Negelli gen. Graziani może skierować swe siły w kierunku Addis Abeby tem bardziej, że ma przed sobą drogę karawanową, po której mogą się jakoby poruszać samochody.

Sytuacja na frontach abisyńskich.

Warszawa, 30. 1. (PAT) Na podstawie wiadomości z różnych źródeł, sytuacja na frontach abisyńskich w dniu wczorajszym, była następująca:

Z głównej kwatery abisyńskiej w Dessie donoszą, że eskadra samolotów włoskich bombardowała wczoraj Abbi-Addi, miejscowość, leżącą w odległości **40 km na zachód od Makalle. Bomby te wywoływały pożary.**

Oddziały abisyńskie zestrzeliły jeden z samolotów, trafiając widocznie w zbiornik z benzyną, gdyż samolot zapalił się w powietrzu. Abisyńczycy zauważyli, że **jeden z lotników włoskich wyskoczył z aparatu ze spadochronem, dwaj inni lotnicy spłonęli żywcem.**

Na froncie południowym, według urzędowej relacji włoskiej, **również nie zaszło nic godnego uwagi.** Źródła francuskie donoszą, że całe terytorjum prowincji Szidamo jest pod **nieustanną kontrolą lotników włoskich.** W szczególności lotnicy obserwują miejscowość Allata, gdzie Abisyńczycy przygotowują się do odparcia nowej ofenzywy włoskiej.

W Addis Abebie w związku z szykującą się nową ofenzywą włoską, zwracają uwagę, że w początkach lutego na tych terenach rozpoczynają się **zazwyczaj ulewne deszcze,** które niewątpliwie powstrzymają ruchy wojsk włoskich. Abisyńczycy sądzą naogół, że **na stanowisku głównodowodzącego armją, działającą na południu, zajdzie zmiana.** Ras Desta ustąpi ze swego stanowiska. Dowództwo po nim ma podobno objąć **dedżiasmacz Gabre Mariam.**

Komunikat nr. 109.

Rzym, 30. 1. (PAT) Komunikat oficjalny nr. 109. Generał Badoglio donosi: **Na froncie erytrejskim zarówno jak i na froncie somalijskim nie zaszło nic godnego zanotowania.**

—::—

Eksplozja ładunku górniczego.

4 ciężko rannych górników.

Katowice, 30. 1. Onegdaj w godzinach wieczornych w podziemiach w kopalni „Maks" w Michałkowicach, po odstrzeleniu ładunku, 6 górników udało się zpowrotem do pracy. Po rozpoczęciu pracy jeden z niewystrzelonych ładunków eksplodował, przyczem 4 górników odniosło ciężkie rany. (PAT).

Demonstracja bezrobotnych w Lesznie.

Leszno. Wczoraj zrana zebrała się grupa bezrobotnych, do której przyłączyli się przebywający w mieście reemigranci z Francji. Na wezwanie burmistrza policja przystąpiła do opróżnienia rynku, zajętego przez demonstrantów, przyczem użyto gazów łzawiących. Demonstranci zaczęli wyrywać kamienie z bruku i doszło do starcia, w którem jeden z policjantów został lekko ranny. Policji udało się opanować sytuację.

Sprawa ks. Kochańskiego w Sądzie Najwyższym.

Warszawa, 30. 1. (Tel. wł.) W głośnym procesie **ks. Kochańskiego** z diecezji łomżyńskiej, który był pod zarzutem nawoływania do „nieposłuszeństwa" rozporządzeniom władz w okresie żałoby po śmierci Marszałka Piłsudskiego i został skazany w pierwszej instancji na **6 miesięcy więzienia,** w drugiej instancji został ogłoszony **wyrok uniewinniający,** prokurator **zgłosił apelację.** Sprawa oprze się więc o Sąd Najwyższy. (r)

Tragiczna śmierć narciarza ś. p. K. Czaykowskiego.

Kraków, 30. 1. Turysta warszawski Kazimierz Czaykowski, zjeżdżając na nartach w Lipki (Zakopane) upadł i poniósł śmierć na miejscu. Ś. p. Czaykowski był urzędnikiem konsulatu w Leningradzie, a następnie w Lille.

Zmarły jest bratem znanych obywateli naszego miasta dr. Eug. Czaykowskiego i dyr. Browaru Bydgoskiego Wit. Czaykowskiego. Ś. p. K. Czaykowski brał b. czynny udział w życiu sportowem. W r. 1929 w czasie międzynarodowych regat wioślarskich w Bydgoszczy oddał organizatorom nieocenione usługi, przejmując na siebie obowiązki tłumacza.

Tragicznym tym wypadkiem dotkniętej rodzinie składamy serdeczne wyrazy współczucia.

— **W sobotę dancing wioślarek.** Przypominamy o dancingu towarzyskim Bydgoskiego Klubu Wioślarek, który odbędzie się w sobotę, dnia 1 lutego w cukierni „Kristal" przy placu Wolności. Impreza karnawałowa naszych sympatycznych wioślarek zapowiada się wspaniale. Bufet w własnym zarządzie wioślarek, umożliwi tanie spędzenie miłych chwil.

— **Czy wiesz, co znaczy** bawić się na wieczorku karnawałowym Koła Przyjaciół I. Drużyny Harcerskiej i grona starszych harcerek 4 Drużyny Żeńskiej, który odbędzie się w czwartek, dnia 6 lutego w Resursie Kupieckiej? A więc, jeśli chcesz zapomnieć o kryzysie i troskach codziennych choćby na chwilę, przyjdź do Resursy, a nie pożałujesz. Zaproszenia można otrzymać w drogerji „Sanitas", ul. Śniadeckich 42.

— **Opieka Rodzicielska przy szkole powsz. im. św. Trójcy** urządza w niedzielę. dnia 2 lutego br. w salach p. Wicherta przy Rybim Rynku **wieczorek karnawałowy,** którego celem jest bliższe zapoznanie się rodziców z nauczycielstwem. Na wieczorek ten zarząd zaprasza wszystkich rodziców tejże szkoły oraz sympatyków. W programie dużo niespodzianek. Orkiestra doborowa. Wstęp tylko za zaproszeniami, które wraz z biletami w przedsprzedaży po zniżonej cenie odebrać można przez dziatwę w szkole u gospodarzy klas. Dochód z wieczorku przeznacza się na przybory szkolne dla biednej dziatwy.

Sprawy sokole.

SOKÓŁ ŻEŃSKI

Dziś, czwartek zbiórka młodzieży o godz. 4-ej w świetlicy przy ul. Dworcowej.

O godz. 7-ej ćwiczenia drużyny w szkole Wydziałowej.

O godz. 7-mej zebranie komitetu zabawowego w świetlicy. Obecność członków zarządu Gniazda I. konieczna.

Kalendarzyk zebrań Ch. D.

KOŁO SZWEDEROWO.

Roczne walne zebranie odbędzie się **we wtorek, dnia 11 lutego br.** o godz. 19 w lokalu p. Kołodzieja, ul. Ugory.

*

Ch. D., koło Czyżkówko.

W niedzielę 2 lutego o godz. 12,30 w południe, zaraz po ostatniej mszy św. odbędzie się roczne walne zebranie Ch. D. koło Czyżkówko w sali p. Glapy przy ul. Grunwaldzkiej nr. 159. Przemawiać będzie prezes okręg. p. radca Beyer. Uprasza się o liczny udział członków i gości.

Wielkie zgromadzenie emerytów państwowych

tak zrzeszonych, jak i niezrzeszonych, odbędzie się dnia **5 lutego** o godzinie 17-ej w sali Strzelnicy. **Sprawozdanie delegata** o poczynionych krokach na terenie Sejmu i o widokach na przyszłość.

Zarząd Związku.

Z życia towarzystw.

Czwartek, 30 stycznia.

Godz. 19,00: **I. Drużyna Ratownicza Żeńska.** Zbiórka w lokalu Polskiego Czerwonego Krzyża przy ul. 3 Maja.

Godz. 20,00: **Tow. śpiewu „Lira" Bydgoszcz.** Lekcja śpiewu w salce hotelu Lengning. Podaje się do wiadomości, że roczne walne zebranie odbędzie się 10 lutego o godz. 20.

— **„Lutnia Bydgoszcz.** Lekcja śpiewu w lokalu „Gastronom", ul. Marsz. Focha.

*

Tow. śpiewu „Halka". Lekcje odbywają się regularnie co wtorek i czwartek o godz. 20 w Resursie Kupieckiej. Ze względu na występ obecność wszystkich członków pożądana.

Rodzina Weteranów Powstań Narodowych R. P. 1914-19 r. Roczne walne zebranie w środę 5 lutego o godz. 19 w szkole św. Trójcy, ul. Kordeckiego.

Oddział bydgoski Polskiego Czerwonego Krzyża. Walne zebranie w piątek 7 lutego o godz. 17 w Klubie Polskim, ul. Gdańska 50.

Obwieszczenie.

W postępowaniu upadłościowem nad majątkiem firmy E. i G. Gabriel w Bydgoszczy ulica Gdańska 71 Nr. III. U. 15/35 po myśli art. 162 prawa upadłościowego podaje się do wiadomości wierzycieli, że w ciągu dwóch tygodni od daty obwieszczenia w Monitorze Polskim, mogą zakładać sprzeciwy przeciwko ustalonej w dniu 6. grudnia 1935 r. liście wierzytelności i to w sekretarjacie Wydziału Handlowego Sądu Okręgowego w Bydgoszczy.

Bydgoszcz, dnia 6 gudnia 1935 r. (1667

/—/ Gałecki

sędzia Sądu Okrę gowego jako sędzia komisarz

†

Po długich i ciężkich cierpieniach opatrzony Sakramentami św. zmarł 28 stycznia 1936 r. w 21 roku życia nasz kochany syn, wnuk, brat, bratanek i kuzyn

maturzysta Gimn. Klasycznego w Bydgoszczy

ś. p.

Franciszek Szmelter

Pogrzeb odbędzie się w sobotę, 1-go lutego o godzinie 15-tej z kaplicy cmentarza nowofarnego, o czem uwiadamia w głębokim smutku pogrążona

Rodzina.

Bydgoszcz, dnia 29 stycznia 1936 r. 1628

†

Dnia 28 bm. o godzinie 19.10 zasnął w Bogu opatrzony Sakramentami św. po długich i ciężkich cierpieniach, w 72 roku życia, mój najukochańszy, nigdy niezapomniany mąż, ojciec, teść i dziadek ś. p.

Antoni Muszyński

były obywatel Ciechocinka i m. Bydgoszczy

o czem donosi w głębokim smutku pogrążona

Rodzina.

Pogrzeb odbędzie się z domu żałoby Królowej Jadwigi 19 na cmentarz parafjalny św. Trójcy dnia 1 lutego b r. o godzinie 13,30. (1649

MATRYMONJALNE

Kawaler
Amerykanin, po 40-ce, szczerze myślący, dobrze sytuowany, majątek dwieście tysięcy, siedmiopokojowe mieszkanie i dom gdzie przez 25 lat istniał zakład dentystyczny, szuka odpowiedniej, kochanej sympatycznej, ładnej towarzyszki życia. Panie dentystki pierwszeństwo. Zgłoszenia wraz fotografją, którą zwracam, dyskrecja zapewniona, do Dziennika Bydgoskiego „Szczerość". (1634

Komunikat II.

Państwowy Zarząd Wodny w Tczewie rozpisuje ofertowy przetarg publiczny na dostawę

materjału drzewnego tartego

z terminem wniesienia ofert pisemnych do dnia 10 lutego 1936 r. godz. 12-tej. Łączne zapotrzebowanie około 200 m^3. Pełny tekst ogłoszenia podany w Pomorskim Dzienniku Wojewódzkim oraz na tablicy urzędowej Państwowych Zarządów Wodnych w Tczewie, Chełmnie, Toruniu i Bydgoszczy, — Starostwa Powiatowego w Tczewie i Toruniu.

Kierownik Państwowego Zarządu Wodnego w Tczewie.

1674

Napisowe słowo (tłusto) 25 groszy, każde dalsze słowo 15 groszy, 5 cyfr = jedno słowo i, w, z, a = każde stanowi jedno słowo. Jedno ogłoszenie nie może przekraczać 50 słów.

Drobne ogłoszenia

Większe ogłoszenia wśród drobnych 50 % droższej jak w zwykłym dziale ogłoszeń.

Dla poszukujących posady 20% zniżki. Drobne ogłoszenia przyjmuje się do godziny 9. Omyłki, które zasadniczo nie zmieniają treści ogłoszenia nie zobowiązują Administracji do bezpłatnego powtórzenia ogłoszenia, ani do zwrotu pieniędzy.

POLECENIA

Szkło
okienne, butelki poleca Wielkopolska Huta Szkła, Pasikowski, stacja kolejowa Łęgnowo. Telefon 13-25. Autobus Bydgoszcz-Solec. (19729

Dla nowożeńców
urządza wielką sprzedaż fajansu, porcelany, emalji i szkła po **specjalnych** cenach **B. Kaczmarek, tylko ul. Podwale 12,** telef. 23-71. (1386

Gdańska 58. (902
Foto-Karge (filja) portrety, pocztówki, wykazy wykonuje po cenach niskich.

SPRZEDAŻE

Okazja.
Restaurację sprzedam w centrum miasta Gdyni, własną koncesją, lokal otwarty dzień i noc, do 5-tej rano dancing. Oddam na dogodnych warunk. lub przyjmę spólnika który będzie samodzielnie prowadził interes. Wiadomość: Marja Żakowska, **Gdynia** Morska 27. (1605

Kolonjalkę (1648
mieszkaniem, towarem, sprzedam. Adr filja Dzien.

Kolonjalny
koncesja wódki, narożnik, dobrze zaprowadzony sprzedam zaraz. Zgłoszenia „Tanio" filja. (855

Kilkaset (1559
centnarów sieczki z pierwszorzędnej słomy sprzedam. Worki dostarczy kupujący. Thiel, Subkowy.

Repertuar kin bydgoskich:

KRISTAL: „Kochany łobus" (Grossreinemachen) z Anny Ondrą, premjera i nadprogram.

ADRIA: „Indyjscy piechurzy" (Flip i Flap), premjera i nadprogram.

APOLLO: „Stworzona do całowania" i nadprogr.

MARYSIENKA: „Dzień wielkiej przygody" oraz nadprogram.

REWJA: „Morderca". Na scenie nowa rewja p. t. „Pa — do widzenia"!

BAŁTYK: „Buster nawarzył piwa" i nadprogram.

Dwupiętrowy
solidny 19.000. Szarek, Toruńska 13. (1677

Sypialki
brzozowe, gruszkowe sprzeda tanio, warunki dogodne, Stolarnia, Chwytowo 6. (1635

Sypialnię
dębową, kuchnie półdarmo. Długa 5. (1655

Bukownik
ze samowkładaczem ma na sprzedaż Majka, Nowydwór n/Drwęcą. (1658

Maszyna (899
do pisania. Gdańska 64.

Sprzedam
wannę kąpielową. Sniadeckich 20—7, II. (1624

Samochód (1621
„Essex" 5 osobowy w bardzo dobrym stanie, zamienię na mały nowoczesny „Ford", lub „Fiat". Betyna, Laskowice, tel. 18.

KUPNA

Włosie
końskie i kozie rogi, najwyższe ceny płaci fabryka szczotek i pendzli. Marsz. Focha 14. (1645

Motor (1632
elektryczny 440 volt, 3 km prąd stały, kupię. Warda, Inowrocław, Kościuszki 17

Poszukujemy (1625
celem kupna wagi do mleka pojemności 250 litr. Oferty z podaniem ceny Mleczarnia Spółdzielcza, Stobno powiat Tuchola.

Poszukuję
pierwszorzędny kiosk w najlepszem położeniu za gotówkę. Zgłoszenia pod „R. G. 33" Dziennik Bydgoski. (1629

Kupię
księgarnię — skład papieru w powiat. mieście. — Oferty z podaniem ceny czynszu za lokal do Dziennika Bydgoskiego pod „K. S. W." (1452

POSADY WOLNE

Panienka
przystojna do obsługi gości i bufetu potrzebna. Oferty z fotografją pod „Restauracja 25" Dziennik Bydgoski. (1646

Pomocnik
handlowy z dobremi świadectwami oraz uczeń, syn uczciwych rodziców, potrzebni zaraz. Zgłoszenia tylko pisemne z dołączeniem odpisów świadectw szkolnych itp. kierować do firmy Józef Kasztelan, hurtowy i detaliczny handel towarów kolonjalnych z wyszynkiem wódek, Chełmno. Pomorze. (1568

Fryzjerka
potrzebna zaraz na stałe z utrzymaniem. Wollschläger, Więcbork. (1678

Potrzebna (1675
wypomóżka na sobotę rzeźnictwa. Św. Trójcy 18.

Służąca
starsza potrzebna. Długa 59, skóry. (1643

Biuralistkę
poszukuję natychmiast. Zgłoszenia ul. Artyleryjska 3. (919

POSADY POSZUKUJĄ

Kelnera (57
szukasz? zadzwoń 1163.

Zbożowiec (1574
rutynowany, siła samodzielna, zmieni posadę w branży lub pokrewnym zawodzie. Praktyka handlowa kilkoletnia, referencje poważne. Zgłoszenia pod „Zbożowiec" do Dziennika Bydgoskiego-

Sekretarz
adwokacki z 5 letnią praktyką, obeznany z prowadzeniem wszelkich spraw sądowych, piszący biegle na maszynie, obeznany w sprawach podatkowych, poszukuje jakiejkolwiek pracy biurowej od 1. II. 36 r. Oferty pod „Sekretarz" do Dz. Bydg. (1627

Ogrodnik
samodzielny po wojskowości poszukuje posady, miejscowość obojętna. Fr. Wiśniewski, Krotoszyny Pomorskie. (1626

DZIERŻAWY

Skład
wynajmę. Długa 5. (1656

Skład
bławatny z mieszkaniem, bez towaru, 10 lat dobrze prosperujący w dobrej okolicy, pow. Gniezno. wynajmę. Adres wskaże Dziennik. (1657

Warsztat
obszerny na wszelkie przedsiębiorstwo. Gdańska 45, zaraz do wynajęcia. Oferty filja Dziennika „45". (904



Skład
(Bydgoszcz - centrum) z pokojem, obszerne piwnice, na wszystkie cele do wynajęcia. Zgłoszenia Dziennik Bydgoski Inowrocław. (1633

MIESZKANIA SZUKA

Mieszkania
1 względnie 2 pokoje z kuchnią poszukuje urzędnik. Oferty pod „1577" do filji Dziennika Bydgoskiego. (1579

Trzypokojowego
mieszkania możliwie nowym budynku, willi, pierwszego kwietnia szukam. Of. „Komfortowe" filja. (853



Cena w tej rubryce 1 wiersz 50 gr.

2 i 3 pokojowe:
kuch., łazienką. Sniadeckich 39/1.

6 pokojowe (1641
słoneczne z całym komfortem. Słowackiego 1—9.

6-8 pokojowe
pełnokomfortowe. Długa 5. 1654

2 pokojowe
Długa 5. (1653

3 mieszkania
komfortowe w nowej willi w centrum poł., wolne od podatku, po 4, 5, 5, pokoi z używaniem ogrodu korzystnie do wynajęcia. Oferty pod „G. B.". (1631

POKOJE WOLNE

Pokój
do wynajęcia Gdańska 31, m. 8. (1475

Pokój
umeblowany. Mostowa 6, m. 4. (1659

Pokój (1652
umeblowany dla lepszego pana. Kujawska 2/10, przy Zbożowym Rynku.

Umeblowany
zaraz wynajmę Wileńska nr. 11/5. (1651

Pokój (1636
Chwytowo 11, oficyna.

Pokój
do wynajęcia. Gdańska nr. 22, skład papieru. 928

Pokój
Zduny 2—10. (922

Pokój
Chrobrego 26—1. (923

Pokój
Piotra Skargi 7—4. (906

Pokój
Piotra Skargi 12—6. (905

Pokój
ładnie umeblowany zaraz do wynajęcia. Warszawska 11, m. 6. (1369

Umeblowany
frontowy dla urzędnika lub wojskowego. Matejki 12—4, od godz. 4. (897

Niekrępujący
wygody. Królowej Jadwigi 3, m. 4. (1644

Pokój
z łazienką. Sw. Trójcy 35, m. 14. (1462

Pokój
do wynajęcia. Jana Kazimierza 4, I ptr. (1647

Pokój
utrzymaniem. Pomorska 70—1, (898

Pokój
utrzymaniem bez. Sniadeckich 20—7, II. (1623

Pokój
Sienkiewicza 13, m. 1, blisko Dworcowej (900

Pokój
osobne wejście. Pomorska 40. (901

Umeblowany
bezdzietnemu małżeństwu. Ułańska 18. (1637

Pokój
tani, ładny, łazienką. 20-go Stycznia 20—8. (925

Pokój
Gdańska 110—4. (921

Pokój
umeblowany, osobne wejście, używaniem kuchni. Hetmańska 26, gospodyni. (924

Pokój
elegancko umeblowany utrzymaniem, bez. Garbary 12—3. (811

RÓŻNE

„Konserwy"
nadawca ogłoszenia zechce się zgłosić po oferty do administracji. (1679

Biała
kaczka zaginęła. Oddać Gdańska 90. (1622

NIEUZASADNIONA PRZESTROGA.



— Synku, możesz się bawić w ogrodzie, ale nie wchodź na drzewko.

Ceny ogłoszeń: 25 gr. za wiersz milimetrowy na stronie 7-łamowej szerokości 38 mm. Za reklamy na stronie przed ogłoszeniami 70 gr., w tekście na drugiej i trzeciej stronie 1,20 zł., na dalszych stronach 1,00 zł. za milim. 1 łam., szer. 67 mm. Drobne ogłoszenia słowo tytułowe 25 gr., każde dalsze 15 gr.; dla poszukujących pracy oraz na nekrologi 20 % zniżki. Większe ogłoszenia, zamieszczone wśród drobnych, 50 % drożej jak w zwykłem dziale ogłoszeniowym. Przy powtórzeniu ogłoszeń o tym samym tekście udziela się rabatu. Przy konkursach i dochodzeniach sądowych wszelkie rabaty upadają. — Ogłoszenia zagraniczne 25 % dopłaty. — Ogłoszenia skomplikowane oraz z zastrzeżeniem miejsca o 20 % drożej. Za terminowe umieszczenie i przepisane miejsce administracja nie odpowiada. — Miejsce płatności: Bydgoszcz. — Konta bankowe: Bank Związku Spółek Zarobkowych, Bank Ludowy. Konto czekowe: P. K. O. 203713 Poznań.

Wydawca, nakładem i czcionkami: Drukarnia Bydgoska Sp. Akc. w Bydgoszczy. — Za redakcję odpowiedzialny: Stanisław Nowakowski w Bydgoszczy.